

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



Fot. Światowid

Z FINAŁU HOKEJOWEGO W KRYNICY
ADAMOWSKI (A.Z.S.) W WALCE Z NAPASTNIKIEM WĘGERSKIM, Z TYTUŁU LEŻY TUPAUSKI.

LEKKA ATLETYKA

W r. 1928 przyjęto do PZLA 45 nowych klubów, tak, że obecnie związek ten liczy 157 członków ześrodkowanych w 9 okręgach.

W okręgu warszawskim przybyło ub. r. 18 klubów i obecnie liczy on 39 członków. Na drugim miejscu kroczy Pomorze, posiadające 34 klubów (przybyło 6), na trzecim miejscu Górny Śląsk 20 klubów (przybyło 6).

W obecnej chwili Polska posiada 3172 czynnych lekkoatletów zarejestrowanych w PZLA na mocy specjalnych kart zgłoszeń (2621 mężczyzn i 551 kobiet). Procentowo kobiet (w stosunku do łącznej liczby zawodników i zawodniczek) wypadają przeciętnie 21 proc., w niektórych okręgach procent ten jest wyższy, i tak w łódzkim okręgu — 30 proc., w krakowskim 29 proc., w lwowskim 21,4 proc., warszawskim 21,2 proc. Z pośród klubów największą liczbę zgłoszonych zawodników posiada Akademicki Związek Sportowy w Warszawie — 123 (95 mężczyzn i 28 kobiet). Na drugim miejscu znajduje się Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu — 78 zawodników (57 mężczyzn, 21 kobiet), na trzecim miejscu krakowska Wisła 61, na 4 — „Stadjon” Królewska Huta — 46, na 5 — AZS Lwów 32.

142 sędziów o pełnych prawach (w tem 12 sędziów międzynarodowych) i 268 sędziów kandydatów liczy wydział spraw sędziowskich P. Z. L. A.

Przy rozdziale zdobytych tytułów mistrzostwa na okręg wypadają: na okręg warszawski 14 męskich, 7 kobiecych, razem 21, na górnośląski 6 kobiecych, na krakowski 1 męski i 2 kobiece, pomorski i łódzki po jednym męskim. Największą ilością tytułów mistrzowskich mogą się poszczycić następujące kluby: AZS Warszawa — 11 (7 kobiecych i 4 męskie), Warszawianka — 7 (męskich), Polonia (Warszawa) — 3 (męskie), Roździeń (Szopienice) — 3 (kobiece).

54 rekordy zatwierdziła komisja sportowa PZLA, w tem 33 kobiece i 21 męskich. Zawodnicy i zawodniczki okręgu warszawskiego bili lub wyrównywali rekordy polskie 29 razy, okręgu górnośląskiego 11 razy, krakowskiego 4 razy Z' zawodników i zawodniczek najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyła Halina Konopacka — 6-krotnie, następnie 2-krotnie Cejzik, Lonka, Kostrzewski, Kusociński, Sarnacki, Szenajch i Tabacka. Reszta najwyżej 1 raz.

KOBIETA A SPORT

Jeden ze związków angielskich, który niechętnym okiem patrzy na sport kobiet, podniósł wielki hałas, że podczas ostatnich igrzysk w biegach krótkich, które są bezsprzecznie najbardziej męczące ze wszystkich, kobiety biorące udział, po dojściu do taśmy mdlały, wyczerpane wysiłkiem.

Na to jeden z lekarzy angielskich, pani E. B. Turner, odpowiada: „Tak, nie można zaprzeczyć, że kobiety były wyczerpane, ale jak się czuli mężczyźni po takim samym biegu? Dokładnie, tak samo, jak kobiety.

A zatem? A zatem kobiety reagują tak samo, to znaczy ani z mniejszą ani z większą odpornością na wysiłek niż mężczyźni.

Prawdą jest natomiast, że związek ten boi się postępu płci „słabszej” na terenach męskich, a otwartych niedawno dla kobiet.

Czuja oni, że jest zmierzch bogów, że niebawem stracą cały swój prestige i stają się najzwyczajniej w świecie zazdrośni.

A oto przykład: Sportem, w którym kobieta zbliża się najbardziej do mężczyzny jest pływanie i mężczyźni muszą to uznać.

Powiem nawet, że jest więcej kobiet, niż mężczyzn, które przepłynęły La Manche. I oto co mówią mężczyźni, aby zbagatelizować tę utratę wyższości.

Oto — jak twierdzą — kobiety są dla tego zdolne do pływania, ponieważ mają więcej tkanki tłuszczowej, niż mężczyźni, a przez to łatwiej utrzymują się na wodzie.

Zapominają oni o zręczności, odwadze, umiejętności, energii i wytrzymałości, a widzą tylko.... tłuszcz.

Czy to jest wielką uprzejmością?

W rzeczywistości mężczyzna gotów jest zawsze podziwiać kobietę, pod warunkiem jednak, że nie będzie przeszkadzała w jego dziedzinie.

Takie jest zdanie kobiety-lekarka angielskiego: jest w niem część prawdy, ale i dużo przesady.

ZIMA W NORWEGJI

Oprócz narciarstwa, które jest w Norwegii najpopularniejszym sportem — doskonałe warunki terenowe tego kraju sprzyjają rozwojowi innych sportów zimowych. Przedewszystkiem sport łyżwiarski rozwija się doskonale, a znane z międzynarodowych zawodów tory saneczkowe w Opdal oraz tor, zwany „korkociągiem” obok miasta Oslo, świadczą o tem, że i ten sport traktują norwegowie bardzo poważnie. Nie brak w Norwegii bardzo oryginalnych gałęzi sportów zimowych, czego się w innych krajach nie widzi. Do takich należy, t. zw. „Kjøring” z reniferami albo np. jazda na nartach kombinowana z żaglem. Dwuch, względnie trzech narciarzy przy pomocy odpowiednio ustawionego żagla, mkną błyskawicznie przez zamrażnięte jezioro lub płaski teren śniegowy. Norwegowie skombinowali również sport lotniczy z swoimi ulubionymi nartami w ten sposób, że zamiast kółek, aeroplan posługuje się nartami przy starcie i lądowaniu.

Doskonałym przykładem tej harmonii między sportem a duchem jest znany norweski poeta, i narciarz-turysta, Edward Welle-Strand, syn bogatej w śniegi, północnej Norwegii. Ten poeta-narciarz zrezygnował z swoich rekordów i swoje liczne, bardzo ciekawe przeżycia z narciarstwa przelewał na papier. Lektura sportowa, pióra tego sportowca-poety jest dosyć bogata i cała technice sportowemu. Idealnym typem sportowca — zdaniem norweczyków — jest tragicznie zaginiony Roald Amundsen oraz znany z śmiałej wyprawy uczony Frithjof Nansen, którego czyny powinny być wzorem dla każdego prawego sportowca.

BOKS W CHINACH

Chińczycy, którzy należeli do ludzi cywilizowanych wcześniej niż my, do niedawna nie znali sztuki boksowania.

Ten stan rzeczy ulega obecnie zmianom, gdyż dr. Wang, minister Spraw Zagranicznych, żywo interesuje się tym sportem i to celowo.

Oto utworzył biuro bokserskie, które organizuje zawody eliminacyjne na prowincji do zawodów narodowych, które odbędą się na przyszłą jesień w Nankinie. Ta instytucja bokserska będzie energicznie prowadzona przez przewodniczącego gen. Chang-Chi-Kai, byłego gubernatora prowincji.

Tak to Chiny wykazują, że gdy zajmą się jakąś dziedziną, natychmiast ją realizują, wkładając w tę pracę dużo zapału i zainteresowania.

Należy się spodziewać, iż Chińczyk dzięki swym cechom fizycznym nie będzie groźnym przeciwnikiem, jednak strona psychiczna, wraz z nieugiętą wytrzymałością i bezgraniczną odwagą, wreszcie systematycznością stawia synów słońca na drodze do zwycięstw.

W V wieku na Dalekim Wschodzie nazywano chińskim boksem sport zbliżony do szermierki, który następnie chińczycy zaniechali.

TENIS WE FRANCJI

Jedną z dziedzin, która, wydawałoby się, że wskutek zmiany warunków atmosferycznych mogłaby zawiesić swą działalność, lecz tego nie uczyniła, jest tenis.

Po niedawnych meczach w Hadze, Dusseldorfie i Hamburgu tenisiści francuscy udają się na zawody doroczne na wybrzeże lazurowe. Wyjeżdżają oni tam, by przez stały dalszy trening wzmocnić zasoby swych tajemnic indywidualnych, wreszcie by wychować nowe pomysły i po opracowaniu wprowadzić w życie.

Wszystko to zdąża do jednego celu: zachowania wyższości tenisu francuskiego.

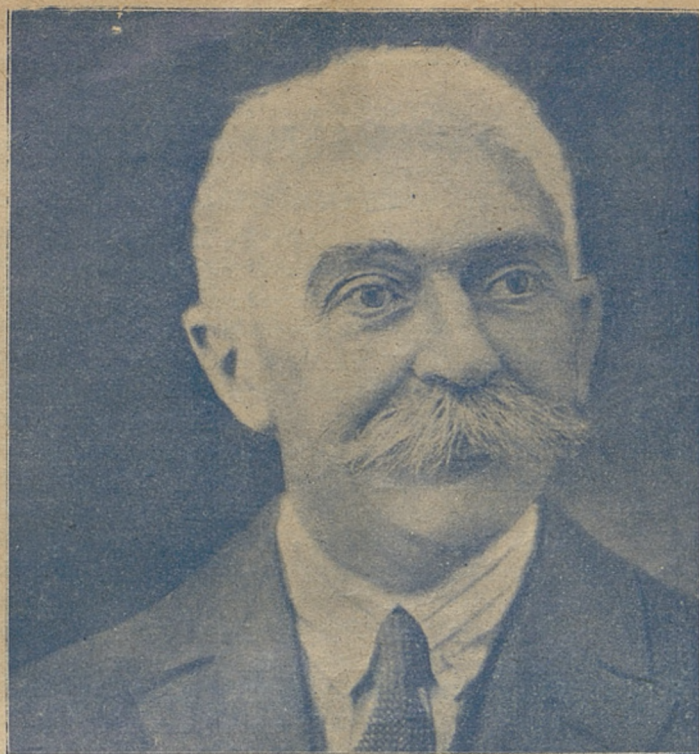
Wspaniałe wyniki osiągnięte w tenisie bądź we Francji, bądź też zagranicą dzięki takim graczom jak Lacoste, Cochet, Borotra i Brugnon, działają jako doskonały środek propagandowy. Ilość klubów, uprawiających wyłącznie tenis, znacznie się powiększyła, a ilość graczy zwiększa się corocznie. Ponieważ poziom gry stale się w tych masach podnosi, łatwo przewidzieć, że Francja przez dłuższy jeszcze czas zachowa pierwszeństwo w świecie, które odebrała Ameryce.

Ta wyższość tenisu francuskiego pochodzi stąd, że francuscy gracze nie przestają nigdy trenować, bowiem częste zawody letnie i zimowe zmuszają do stałej pracy, a ta znowu sprowadza idealne zmechanizowanie i wielką dokładność.

Z drugiej znowu strony ilość, poziom i elegancja urządzeń tenisowych w Paryżu i na prowincji, pozwalają również na zrealizowanie obecnego postępu.

M. Bagnet.

Baron Piotr
de Coubertin



Twórca nowoczesnych
Olimpiad

LOZANNA I GENEWA

Krótki telegram ze Sztokholmu obwieścił światu, iż nagroda Nobla za zasługi, położone około ugruntowania pokoju, w roku 1929, przyznana zostanie najprawdopodobniej baronowi Piotrowi de Coubertin, wskrzesicielowi Igrzysk Olimpijskich.

Powieściopisarzowi, poecie, przyznanie nagrody Nobla stwarza popularność wszechświatową, i dzieła jego natchnienia ukazują się we wszystkich językach świata, czyniąc życie ludzi przyjemniejszym. Uczony widzi w otrzymaniu tej nagrody uwieńczenie cichej pracy całego życia, dalekich od gwaru reklamy wysiłków, dążących do uczynienia życia wygodniejszym. Nagroda pokoju jest jednak najwyższą, najwyżej przez wszystkich cenioną, najtrudniejszą do uzyskania. Otrzymuje ją ten, kto najwięcej uczynił, by życie ludzkości stało się bardziej szlachetne, bardziej piękne.

Dlatego też wieść, idąca ze Sztokholmu, serca wszystkich sportowców napęlić winna dumą wielką i wielką radością. Bo w osobie Piotra de Coubertin, premię Nobla uzyskuje przede wszystkim słoneczna idea sportowa, której on był najszlachetniejszym przedstawicielem, ale której sługami jesteśmy poniekąd wszyscy my, jeżdżący na nartach i my kopiący piłkę, my rzucający dyskiem i my patrzący z trybuny.

Sport bywa rozumiany bardzo różnie. Jedni twierdzą, iż wartość jego polega przede wszystkim na tem, iż zaprawia młodzież do przyszłych trudów wojennych, iż jest najmilej widzianą formą przysposobienia wojskowego. Drudzy znów utrzymują, iż duch sportowy nie umie pogodzić się z duchem wojny, iż sport jest najpotężniejszym środkiem propagandy pacyfistycznej.

Choć zdania te różnią się diametralnie, są oba słuszne, gdyż wszystko zależy od tej atmosfery psychicznej, jaka panować będzie na boisku. Uznano w Sztokholmie, iż ta atmosfera, która wieje ze stadjonu olimpijskiego przyczynia się do zadziśgnięcia między ludami przyjaźni

i wzajemnego szacunku. Uznano słusznie. Walka sportowa dostarcza zwycięscowi radości, ale nie daje powodu do pogardzania przeciwnikiem, przynosi zwyciężonym gorycz, ale nie daje powodu do nienawiści. Ten duch, którym ożywione są Igrzyska Olimpijskie, dzięki Piotrowi de Coubertin, który o tak szlachetną ich koncepcję walczył przez dziesiątki lat do upadłego i nie spoczął, aż myśl swoją narzucić opornemu światu potrafił — jest duchem wspólnego biegu ku doskonałości, gdzie wyprzedzający i wyprzedzony trzymają się przyjacielsko za ręce.

Ten duch, ten duch Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Lozannie, czy nie z niego się czasem rodzi duch Lokarna i duch Genewy, duch Ligi Narodów? Czy Igrzyska Olimpijskie, pierwszy teren, na jakim doszło do zbratania narodów, do prowadzenia sporów w sposób bezkrwawy a godny — nie wpłynęły, nie natchnęły tych, którzy dążyli do zbratania krajów we wszystkich dziedzinach, a przynajmniej czy nie dodały im otuchy i nie pobudziły do bardziej upartego dążenia do celu? Napewno, niewątpliwie tak, i niewątpliwie powodzenie idei Coubertina wielu i bardzo wielu ludzi skłoniło do wiary w ideę Wilsona.

Podnosząc z grobu, w którym spały one lat dwa tysiące, Igrzyska Olimpijskie, Piotr de Coubertin o tych dalszych skutkach ich myślał i ich pożył. Nagroda pokoju słusznie się mu więc należy, jako jednemu z tych, którzy przygotowali Genewę i Lokarno lepiej nawet może od zawodowych polityków i mężów stanu.

Zasłużyć się w ten sposób, przyczynić się do ugruntowania pokoju świata, a więc ulepszenia i upiększenia życia ludzkości — to cel najszczytniejszy, jaki sobie można obrać.

Ten kawałek chwały, który przez Coubertina spada na każdego z nas, skromnych, nieznaną, szarych pracowników idei sportowej — powinien pobudzić nas do tem bardziej wyłożonej pracy w duchu najlepszym i najczystszy. w duchu olimpijskim.

SEZON SPORTÓW ZIMOWYCH W PEŁNI

ŁYŻWIARSTWO W STOLICY

Drzemiące dotychczas i małą iryciately wykazujące Warsz. Tow. Łyżw., otrząsnęło się na koniec i dało znak życia. Zdobyło się na urządzenie pierwszego w Polsce toru łyżwiarskiego (nie ślizgawki) i boiska hokejowego, na terenie sportowym Wojskowej Szkoły Inżynierji (przy ul. Nowowiejskiej 54). Tor długości 400 m. przedstawia się imponująco. Wymiary jego odpowiadają wymaganiom międzynarodowym. Istnienie tego toru jest wielkim krokiem naprzód i przyczyni się ogromnie do podniesienia poziomu tak bardzo zaniedbanej u nas jazdy szybkiej na lodzie.

I na terenie organizacyjno-sportowym W. T. Ł. objawiło żywszą działalność organizując już po raz drugi zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej. Zawody te, pod nazwą „wstępne, przeglądowe”, dostępne były dla łyżwiarzy, średnio zaawansowanych.

Sobotnie biegi na 500 i 1500 m. przy udziale 9 zawodników, dały wyniki: 500 m. 1) Rokosz T. (W. T. Ł.) 58,6 sek.; 2) Gogoł (W. T. Ł.) 65 sek.; 3) Napieracz (W. T. Ł.) 65,2 sek.; 4) i 5) Czarkowski i Kwiatkowski (W. T. Ł.) po 66,2 sek. 1500 m.: 1) Rokosz 3:34; 2) Czarkowski 3:43,4; 3) Gogoł 3:43,8; 4) Michalak (Legja) 3:47,4.

Wyniki niedzielnych 5 km. były: 1) Rokosz 13:36,6; 2) Michalak 13:36,8; 3) Gogoł 13:40,8; 4) Czarkowski 13:52,8.

W klasyfikacji ogólnej Rokosz osiągnął 1:01,2 pkt. (przeciętny czas na 500 m.); 2) Gogoł 1:17,9; 3) Czarkowski 1:17,7; 4) Michalak 1:20,6; 5) Kwiatkowski 1:20,9.

Rozegrane przy nielicznej konkurencji w Dolinie Szwajcarskiej zawody w jeździe figurowej dały wyniki: 1) Iwasiewicz (W. T. Ł.) 95 pkt. na 120 możł. przed Noskiewiczem 77 pkt. W jeździe parami: 1) Chachlewska i Pelczyński 10 pkt. na 12 możł.; 2) Kulbicka i Polubiec 9 pkt.; 3) Cukierówna i Noskiewicz 7.

Organizacja nieszczerólna, zwłaszcza punktualność urągała wszelkim granicom.

Z WESTEROWA

W Westerowie odbyły się międzynarodowe zawody narciarskie, w których których wzięli udział zawodnicy czescy, norwescy i polscy. W zawodach tych polacy odnieśli wielki sukces, a mianowicie w biegu pierwsze miejsce zdobył Czech, a trzecie Motyka, w klasie starszych zwyciężył K. Schiele, w biegu pań drugie miejsce zajęła Ziętkiewiczowa, a w skokach Czech był trzeci, a Rozmus czwarty. W kombinacji Br. Czech zajął drugie miejsce za słynnym norwegiem Ruudem. Wyniki zawodów były następujące:

Bieg 18 km. — 1) Br. Czech (Polska) 1:07,47, 2) O. Nemetzky (Czechy) 1:11,04. 3) Z. Motyka (Polska) 1:12,21, 4) Ruud (Norwegia) 1:12,33, 5) Simonsen (Norwegia) 1:12,45, 6) Stehlik (Czechy) 1:12,47. Ze znanych zawodników Bujak (HDW) miał czas 1:14,06, polak K. Szostak 1:14,08, zaś słynny Purkert aż 1:22,36, a Möhlwald (oba HDW) 1:24,36.

Bieg 15 klm. dla II klasy wygrał czech Cicius 1:15,02.

Bieg 18 klm. w klasie starszych wygrał polak K. Schiele 1:19,51.

W biegu pań zwyciężyła Kegel (Karpathenverein) przed polką Ziętkiewiczową. 3) Fiszler (Polska) 20:59.

Czas zwycięzczyń 17:16 (4 klm.), zaś Ziętkiewiczowa miała 17:40. Zaznaczyć jednak należy, że polka na 50 mtr. przed metą upadła i straciła z tego powodu około minuty. A zatem pierwsze miejsce przypaść powinno Ziętkiewiczowej.

W konkursie skoków, rozegranych na skoczni dr. Guhra, wyniki były następujące: 1) Ruud (Norwegia) nota 18.527, najdłuższy skok 53 m. (rekord skoczni), 2) O. Nemetzky nota 16.902, 3) Br. Czech nota 16.277, skoki 35, 41, 44 mtr., 4) Rozmus nota 16.249, 5) W. Möhlwald nota 15.388, 6) Purkert nota 14.360, 7) Möhlwald 13.243, 8) Hnyk 10.888.

Wynikiem swym Ruud pobił dotychczasowy rekord skoczni, uzyskany przez Wenedo, a wynoszący 51 mtr.

Nasi skoczkowie Rozmus i Czech zostawili w Westerowie znakomite wrażenie a skoki ich (Rozmusa 46 mtr. i Czecha 44 mtr.) budziły podziw swym pięknym stylem.

Szczegółowe wyniki skoków są następujące: 1) Ruud 47, 48, 53 mtr., 2) O. Nemetzky 37, 44 i 44 mtr., 3) Czech 35, 41 i 44 mtr., 4) Rozmus 35, 38 i 46 mtr., 5) Möhlwald 31, 39 i 40 mtr., 6) Purkert 41, 47 z upadkiem i 49 mtr.

Bronisław Czech wykonując skok poza konkursem, upadł tak nieszczęśliwie, iż nadwyręził sobie nogę i będzie musiał kilkanaście dni odpocząć. Pech miał także Purkert, któremu skok z upadkiem nie pozwolił na zajęcie lepszego miejsca.

W kombinacji zwyciężył ostatecznie Sigmund Ruud (Norwegia) nota 17.684 przed Czechem Br. (Polska) nota 17.430. Otto-karem Nemetzkym (Czechosłowacja) nota 16.888, Stehlikiem 13.765, W. Möhlwaldem 13.607.

Wynik zawodów jest dla Polaków b. zaszczytny, jeżeli zauważymy, że jeszcze rok temu Nemetzky, mistrz Polski, stanowiąc w biegu, a nawet w kombinacji, klasę dla siebie i żaden polak marzyć nawet nie mógł o dorównaniu mu. W skokach natomiast ustępował Czechowi Br. wyraźnie, tak, że porażka ostatniego w tej konkurencji jest pewnego rodzaju niespodzianką. Norweg Ruud na Olimpiadzie w St. Moritz zajął zaszczytne 2-gie miejsce, więc walka Czecha z nim, jak równego z równym, świadczy wymownie o klasie polaka, zaś młody wiek i małe stosunkowo obycie w międzynarodowych zawodach pozwala na stawianie jaknajoptimistyczniejszych horyskopów w związku z międzynarodowymi zawodami w Zakopanem.

Gdyby Br. Czech zajął lepsze miejsce w skoku, mógłby on nawet pokonać w kombinacji norwega Ruuda, od którego miał o 5 minut lepszy czas w biegu.

MISTRZOSTWA KRYNICY

W dniach 12 i 13 b. m. rozegrane zostały narciarskie mistrzostwa Krynicy. W zawodach tych wzięli udział zawodnicy zakopiańscy, nowotarscy, krakowscy oraz trener Simonsen (Norwegia).

Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 18 klm. Trasa prowadziła przez park Zakładowy, Jakóbek, Jasiennik, Borcie, Kopciową, Jaworzynkę, Sołtwinę i Górę Krzyżową. Start i meta znajdowały się na górze nad Domem Zdrojowym. Warunki śnieżne bardzo dobre. śnieg suchy i nośny. Trasa biegu na pół zjazdowa. Start zgromadził 28 zawodników wszystkich klas, bieg ukończyło 19 narciarzy w następujących czasach: 1) Szostak Karol (SNTT) 1 godz. 14 min. 16 sek., 2) Żytkowicz (Beskid Krunica) 1:17,08, 3) Simonsen (Norwegia) 1:18,27, 4) Motyka Zdzisław (SNTT) 1:18,41, 5) Rajski Zygmunt (Wisła) 1:21,36, 6) Król Eugeniusz (Wisła) 1:24,04, 7) Kondziolka Jan (SNTT) 1:27,43, 8) Bukowski Marjan (Krynica-Beskid) 1:28,08, 9) Łapanowski



Grupa uczestników pierwszych łyżwiarskich zawodów W.T.Ł. w Warszawie.

(Krynica-Beskid) 1:32.08, 10) Kamiński Tad. (Krynica-Beskid) 1:32.42.

Zwycięstwo Szostaka zupełnie zasłużone, natomiast porażka Motyki do Żytkowicza niespodziewana.

Konkurs skoków dał następujące wyniki:

1) Mieltski (Wisła) nota 15.500, skoki 47 i 42 mtr., 2) Zaydel nota 14.625, skoki 36 i 45 mtr., 3) Rajska nota 14.275, skoki 43 i 42 mtr., 4) Żyłkowicz nota 14.100, skoki 42 i 42 mtr., 5) Rozmus nota 11.351, skoki 52 mtr. i 49 mtr. z upadkiem.

Rozmus miał wielkiego pecha. Był on najlepszym skoczkiem zawodów, jednak upadek w II-ej serji obniżył znacznie jego szanse.

W kombinacji (bieg i skoki) tytuł mistrza Krynicy na r. 1929 przypadł Żyłkowiczowi (nota 15.460) przed Rajskim (nota 15.387).

HOKEJ

Skład reprezentacji hokejowej, która wyjechała zagranicę przedstawia się następująco: Kowalski, Kulej Tupalski, Adamowski, Krygier (AZS. Warszawa), Stogowski (TKS), Wirckiro i Godlewski (AZS. Wilno), Kuchar i Mauer (Pogoń), Hemerling i Sabinowski (Lwowskie T. Ł.). Drużyna ta wystąpi na turnieju w Davos (do 17.I), następnie będzie w Wiedniu (19.I), a potem rozegra mecze w Zellam Sec, Risersee i Insbrucku, wreszcie uda się na mistrzostwa Europy w Budapeszcie (od 27.I—3.II). W Davos grać będzie 14.I z Europa Canadians, 15.I z Berlinem, a 16.I z Davos. W Risersee 22.I Polacy grać będą ze Szwajcarią, a 25.I z Niemcami.

W Budapeszcie w miesiącu lutym rozegrany zostanie międzymiastowy mecz hokejowy Lwów—Budapeszt.

W lutym przybywa do Polski fińska drużyna hokejowa, która rozegra w dniu 5.II mecz we Lwowie z reprezentacją Lwowa, a w dniu 8.II w Warszawie z reprezentacją Warszawy.

Polski Związek Hokejowy projektuje zorganizowanie w Zakopanem w dniach 15, 16 i 17. lutego wielkiego turnieju międzymiastowego z udziałem drużyn Lwowa, Krakowa, Warszawy i Poznania.

W ciągu marca drużyna hokejowa warszawskiego AZS-u wyjeżdża na dwa mecze hokejowe do Berlina i Londynu.

W Krakowie warszawska Legja pokonała w wysokim stosunku zespół Cracovii 12:1 (4:0, 3:1, 5:0). Legja przewyższała przeciwnika pod każdym względem i stała niemal przebywała pod bramką gospodarzy. Pokażnym łupem: bramkę podzielił się Szenajch i Pastecki (po 5) i Lange (2). Najlepsi z drużyny warszawskiej to Szenajch i Pastecki. W Cracovii wyróżnić można jedynie Czesława i zdobywcę jedynej bramki Prochowskiego. Makabi pokonała Sokół 2:1, a w dniu 13 b. m. odbył się mecz Wisła—TKS komb. Wynik był remisowy 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). W skład drużyny toruńskiej weszli gracze zespołu, który brał udział w turnieju w St. Smokowcu. Bramkę dla Wisły zdobył Makowski, a dla TKS Szczerbowski. Sędzia p. Zeberko.

W Warszawie odbyły się 13 b. m. cztery mecze hokejowe, których wyniki są następujące: Legja—Gimn. Batorego 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Młodzi hokeiści gimn. im. Batorego przedstawiają obiecujący materiał. Wyraźnia przewaga Legji. Sędzie p. Lalewicz. Legja—WTL 8:1 (3:1, 1:0, 4:0). Legja w pełnym składzie z Szenajchem i Pasterkiem posiadała cały czas wielką przewagę nad słabym przeciwnikiem. Bramki dla zwycięsców padły ze strzałów Szenajcha (6) i Pasterckiego (2) dla WTL honorową bramkę strzelił Rybicki. Sędzia p. Czaplicki. Legja—Polonia 3:2 (3:1, 0:0, 0:1). Legja zmęczona poprzednim meczem nie wykazała pełni formy. Ambitni gracze Polonii uzyskali zasłużenie zaszczytny wynik z trzecią w mistrzostwie Polski drużyną. Bramki dla Legji strzelili Pastecki 2 i Szenajch 1, dla Polonii zdobyli najlepiej grający Nowikow i Michalski (po jednej). Poza tym w Polonii wyróżnił się dobrze zapowiadający się Szczepaniak. Sędzia p. Fedorowicz. Skra—Orzeł 9:2 (3:1, 5:0, 1:1). Mecz odbył się na boisku Orła na Grochowie. Drużyna Skry przeważała wyraźnie w pierwszych dwóch tercjach, a w trzeciej inicjatywa przeszła w ręce Orła.

W St. Smokowcu odbył się międzynarodowy turniej hokejowy, przyczem wzięła w nim udział kombinowana drużyna polska, w skład której weszli gracze TKS, dokompletowani przez jednego z Poznania, jednego z Krakowa, jednego z Wilna i dwóch ze Lwowa. Występ naszych hokeistów był bardzo niefortunny, gdyż ulegli oni drużynie Lawn-Tenis (Praga) 1:12 oraz słabemu klubowi berlińskiemu Preussen 1:2 (0:1, 0:1, 1:0). Najlepszym graczem polaków był Szczerbowski. Inne wyniki turnieju: BKE (Budapeszt)—Preussen 11:1 oraz Lawn-Tenis (Praga)—BKE 1:1.

W Poznaniu w meczu hokejowym dnia 13 b. m. K. Ł. P. pokonał AZS, znów w stosunku 1:0.

We Lwowie 12 b. m. rozpoczął się turniej jubileuszowy 25-lecia Lechii z nast. wynikami: Czarni—L. T. Ł. 2:2. Bramki strzelili: dla Czarnych Siwiec i Lemiszko, dla LTŁ Jaegerman i Janelli. Sędzia por. Szymba. Pogoń—Lwówianka 3:0. Bramki zdobyli

Jałowy, Ryśkiewicz II i Fig. Sędzia por. Theuer. Lechia—Lwówianka 3:0. Sędzia inż. Kikiewicz. Pogoń—L. T. Ł. 1:0. Jedyne bramę zdobył Jałowy. Stan obecny turnieju: 1) Pogoń, 2) Lechia, 3) Czarni, 4) LTŁ, 5) Lwówianka.

Mistrzostwa Warszawy w łyżwiarstwie odbędą się 19 i 20 b. m.

W Krakowie wyniki zawodów łyżwiarzkich Makabi (13.I) były następujące: 500 mtr. dla juniorów — Nagociner 1:42, 500 i 1500 mtr. dla młodzieży — Rosner 1:28 i 4:58, 500 i 1500 mtr. — Rosenberg 1:18 i 4:52, jazda figurowa dla młodzieży — Berler II 48 p., jazda figurowa — Berler I 79 p., jazda parami — „Kenia” i Berler.

ZAWODY SOKOLSKIE

W Zakopanem rozegrane zostały 12 i 13 b. m. Sokole zawody narciarskie z udziałem drużyny czzechosłowackiej.

Wyniki były następujące: Bieg 18 klm. Trasa biegu prowadziła popod Regle, Kiry, Kościeliska, Polenica, Butory, Blachówka, Sobiechówko, Lipki. Warunki śnieżne bardzo dobre. Startowało 35 zawodników, bieg ukończyło 26. Wyniki: 1) Fisera (Czechosłowacja) 1,19,19; 2) Wł. Czech (Polska) 1,19,38; 3) Martin (Czechosłowacja) 1,19,50; 4) Motyka J. (Polska) 1,20,20; 5) A. Szostak (Polska) 1,20,34; 6) J. Bujak (Polska) 1,21,37; 7) B. Kadawy (Czechosłowacja) 1,22,39; 8) Cicius (Czechosłowacja) 1,22,53; 9) Feistauer (Czechosłowacja) 1,23,07; 10) Gąsienica-Sieczka St. (Polska) 1,23,57. W klasyfikacji drużynowej: 1) drużyna Sokoła zakopiańskiego Szostak, Motyka, Czech 4,01,28; 2) Czeskosł. Obc. Sokolstwa Fisera, Martin, Cicius 4,05,36. W konkursie skoków zwyciężył Gąsiennica nota 304,6 (skoki 39, 41, 47), 2) Cukier nota 303,3 (skoki 40, 39, 48), 3) Krzeptowski nota 288,8 (skoki 35, 31 i 42).

Bieg pań 6 klm. 1) Bronisława Staszek-Polankowa (Sokół zak.) 33:33; 2) Gottfeinowa (Czechosłowacja) 41:05; 3) Gregorowa (Czechosłowacja) 41:05; 4) Lorenzówna (Sokół zak.) 42:07; 5) Nemecka (Czechosłowacja) 45:10; 6) Landówna Hanka (Sokół zak.) 48:19.



Z turnieju hokejowego w Krynicy. Moment meczu pomiędzy repr. Wiednia a kombinowanym zespołem polskim.

GEO ANDRE MA GŁOS

Uzyskaliśmy artykuł od sławnego sportowca i doskonałego publicysty paryskiego p. Geo André. André położył kolosalne zasługi dla sportu francuskiego, a w r. 1924, jako najstarszy czynny zawodnik Francji, składał na stadionie w Colombes przysięgę olimpijską.

Mili czytelnicy!

Jakże Paryż musi się Wam wydawać dalekim. Mniej oddalony niż niegdyś, prawda, wystarczy bowiem wziąć skrzydła i przypiąć je do kilkuset koni, aby w ciągu dnia czterema skokami przybyć lotem strzały z Bourget do Warszawy.

Ale ponieważ wiem, że zawsze łakniecie wiadomości z mojego kraju, tą szybką drogą będę nieraz posyłał swego kurjera, aby ogólne wiadomości z naszych sportów, któremi się tak żywo interesujecie, dochodziły do Was regularnie i szybko.

Wyobrażam sobie, że zaraz niektórzy z Was powiedzą: „Czy to jest wystarczające, czy nie zabardzo skraca to, co nas tak pasjonuje”. Wcale nie — odpowiem. Z chwilą gdy nie możecie wahać każdego kwiatu oddzielnie w ulubionym bukiecie, przyjmijcie jedynie jego ogólny zapach, z którego Wam zostanie zarówno jak i mnie ogólne wrażenie.

Obecny okres nie posiada nigdy wydarzeń sensacyjnych, gdyż jest to okres przejściowy. Paryż nigdy nie drzemie długo, i zawsze są bodaj jedno lub dwa wydarzenia, ożywiające życie sportowe, gdy zaś chodzi o sezon obecny, to głównymi sportami — oczywiście z wyjątkiem piłki nożnej — będą te, które mogą się odbywać pod dachem. Chciałbym najpierw zatrzymać się na zwycięstwie w boksie mojego rodaka Pladnera nad mistrzem świata wagi muszej Izzy Schwartzą; rezultat tego spotkania w suchej formie musiał już dojść do Was, a w kołach urzędowych wywołał on pewnego rodzaju zdziwienie.

Spotkanie to było naprawdę decydującym i nie pozostawia żadnej wątpliwości o kryzysie, jaki obecnie cierpi boks w Stanach Zjedn. w lżejszych kategoriach wag.

Po Routisie, Francuzie, który wrócił z Ameryki z tytułem mistrza świata, mamy znów nowy tytuł zabrany pięściami Francuza.

Pewnie, że Stany Zjedn., które nie lubią być prześcignięte w niczem, a zwłaszcza w dziedzinie sportowej, oświadczyły natychmiast po porażce Schwartz'a, że właściwym mistrzem tej wagi był Gennaro. Lecz wątpliwe to oświadczenie nie mogło obalić wyroku sędziów po walce w Velodrome d'Hiver.

Ta wielka sala, przeznaczona dla cyklistyki, była świadkiem ożywienia przeszłych dni, kiedy to Carpentier, wówczas bożyszcze tłumów, ścigał na boks ogólną uwagę. Ale boks, po odejściu wielkiego mistrza, podupadł i dopiero teraz zaczyna się odnawiać.

I znów, jak niegdyś, w fotelach ringu widziało się bogate toalety, błyszczące klejnoty, doskonale skrojone garnitury, a stali

bywalcy, którzy siedzą zawsze w ostatnich rzędach w obłokach dymu, wydawali bez przerwy okrzyki w żargonie paryskim — słówka tak dowcipne i śmieszne, że powodowały stałe grzmoty śmiechu.

Izzy Schwartz mały i czarny z włosami kędzierzawymi, które ujawniają jego semickie pochodzenie, został przyjęty z entuzjazmem. Jednak jego tytuł mistrza świata okazał się niewystarczającym dla rozegrania walki na jego korzyść.

Z pierwszym uderzeniem gongu rzuca się on na swego przeciwnika, jeszcze nie zdecydowanego, wskutek emocji. Teraz Schwartz bije dokładnie, ale bez wyniku. Lecz los po pewnym czasie jest już przesądzony, bo Pladner czuje się panem sytuacji i takim zostanie do końca, kiedy to zostawi przeciwnika w stanie godnym litości. Klasa francuskiego ex-mistrza olimpijskiego w 1924 r. okazała się bardzo wysoka. Po meczu rozgniewany Schwartz zaznaczył natychmiast, że chce rewanżu i że gotów jest walczyć o tytuł, lecz po namyśle zdecydował się na wyjazd, nie próbując już więcej sił swoich. Zresztą postąpił bardzo roztropnie, bo napewno zostawiłby swój tytuł we Francji.

Tak więc Pladner został moralnym mistrzem świata, lecz to nie wystarcza, gdyż aby nim zostać istotnie, trzeba mu częściej przechodzić przez podobne ogniowe próby.

Velodrome d'Hiver jakoś mało jest łaskawym dla Amerykanów, bowiem w tem samym miejscu przed kilku dniami Anglik Cuthberg pobił amerykańskiego Murzyna M. Browna.

Powodzenie sportu francuskiego zaznaczyło się jeszcze w podnoszeniu ciężarów, w której to dziedzinie Francja posiada wielką ilość zawodników. Mistrz w tej dziedzinie Rigoulot, coraz bardziej zaznacza swą siłę nadludzką, bijąc ostatnio dwa nowe rekordy światowe.

Wyrzucił on bowiem 180 kg. 300 gr. i wypchnął oburącz 141 kg. 200. Rigoulot ma już swoją publiczność, która pilnie śledzi jego próby sportowe, lecz bardzo krytycznie patrzy się na jego występy w cyrku; wolałaby go także widzieć mniej silnym, ale bardziej aktorskim, więcej eleganckim, ot coś tak, w rodzaju music-hall'u, bo Rigoulot w swoich pokazach siłowych jest nawet groźnym. Lecz nie gwałćmy naszego talentu. Pamiętajmy, że ryba choćby latająca, stokroć lepiej czuje się w wodzie, niż w powietrzu, gdzie to woła od niej mewę, a nawet zwykłego wróbla.

A tymczasem pozostaje naszemu mistrzowi jeden jeszcze rekord do osiągnięcia.

Czy uda mu się wyrównać rekord Niemca Strassbergera w wypchnięciu oburącz 125 kg.? Wiemy, że R. jest przedewszystkiem człowiekiem woli.

W cieniu jego rośnie i nabiera siły średniej wagi Louis Hostin, druga wartościowa próbka francuskiej ciężkiej atletyki. Oto udało mu się w ciągu jednego wieczoru pobić dwa rekordy świata swojej kategorii, lub też powiedzmy lepiej, poprawić swoje dwa rekordy: 145 kg. 500 rzutem i 114 przez wypchnięcie oburącz. Hostin'a pobił w Amsterdamie Egipcjanin Nosseir, wywierając wrażenie i zdumiewając swymi gestami i pokłonami; teraz więc Francuz zdobył się na rewanż, bijąc przeciwnika olimpijskiego o 5 kg.

A oto jeszcze powodzenie w innej dziedzinie, którego wcale nie liczę — 40 punktów, zdobytych na rugbymenach niemieckich, walczących jedynie z graczami paryskimi. Niemcy są w istocie zbyt młodzi w rugby, aby zwycięstwo to mogło mieć jakąkolwiek wartość.

Lecz każdy medal ma stronę odwrotną, o czym przekonali się Francuzi, dzięki football'owi. Oto Paryż spotkał się z Londynem i Lizboną, otrzymując dwie porażki 1:2.

O ile rezultat końcowy w obu wypadkach był jednakowy, to jednak przebieg dwóch wieczorów różnił się bardzo; w pierwszym Francuzi zasłużyli na przegraną, w drugim zato mogli wygrać.

Wogóle piłka nożna we Francji jest tem samem, co w Anglii i gdzie indziej t. j. grą, która pociąga tłumy; można powiedzieć, że jest to gra międzynarodowa. Nie chciałbym zakończyć listu bez poinformowania o dwóch małych faktach, które doskonale tłumaczą rozwój obecnego sportu w świecie.

Amator czy zawodowiec? Jeden czy drugi? Oto kwestja na porządku dziennym, która powoduje polemikę bez końca. Według mnie dopiero przyszłe wypadki pokierują ludźmi i ułatwią rozwiązanie tego zagadnienia. Oto Nurmi przejeżdżał niedawno przez Paryż i zaraz dziennikarze — dalej go fotografować, domagać się interviewów i t. d. Nurmi uśmiechał się, poddawał się z uległością tym wymaganiom. Był również w Colombes, gdzie próbował bieżni, aby nie wyjść z wprawy.

Fenomen fiński zmienił się bardzo, pozwalając przypuszczać, że w Stanach Zjedn. przejdzie do zawodowców. Dlaczego nie? Czyż nie wiadomem jest, że Szwed Wide przybył do Paryża, aby się ożenić i udał się do Ameryki, aby tam prawdopodobnie pokryć wydatki wyprawy ślubnej?

Bo i cóż; w Europie, nie można jeszcze dobrze zarobić, zwłaszcza w lekkiej atletyce, która nie pokrywa nawet swych wydatków. W piłce nożnej też gracze nie chcą się zdecydować, aby brać śmiało swą gażę. Oto przykład Chayriques'a, słynnego bramkarza, który w Federacji żądał świadectwa o zawodowstwie. Odmówiono mu go i napisano: „Proszę pozostać z tytułem amatora, choćby Pan nim nie był w istocie; zostań „amateur marron”.

Czy to jest dobra polityka — nie wiem.

Geo André.

**Czas opłacić
prenumeratę
za I kwartał**

REFLEKSJE Z KRYNICY

Jeszcze do niedawna sama tylko myśl o sportach zimowych łączyła się ściśle z Zakopanem, jako jedynym ich ośrodkiem. Rozwój sportów zimowych i ostatnie szczególne posunięcia związków sportów zimowych, stworzyły nową placówkę, jaką jest do niedawna zupełnie zaniedbana Krynica. Perła wód polskich, ściągająca dziesiątki tysięcy kuracjuszy w okresie letnim dzięki wyjątkowej sile jej źródeł, w zimie rok-rocznie pustoszeje i to niestety, gdyż warunki pod każdym względem sprzyjają uprawianiu sportów zimowych.

Wymarzone tereny narciarskie, łagodniejsze nieco od zakopiańskich, z najwyższym wzniesieniem 1116 mtr. (Jaworyna), wzorowa skocznia narciarska, jedno z dzieł kpt. *Loteczki*, wspaniały tor saneczkowy w centrum miasta, długości 11½ klm., doskonały tor ślizgawkowy wraz z boiskiem hokejowym, składają się na całość zdolną zaspokoić najbardziej wybredne wymagania sportowców, a uwzględniwszy sprzyjające warunki atmosferyczne, pensjonaty od komfortowych do skromnych, a wygodnych, umiarkowane ceny, brak życia nerwowego, jakim kipi Zakopane, ze swoimi licznymi danciami i rozrywkami, otrzymamy czystą i zdrową atmosferę, odpowiadającą prawdziwemu sportowcowi.

Taką atmosferę zastałby w tym roku każdy, kto zechciałby odwiedzić Krynica i przy tej okazji zobaczyć rozgrywki o mistrz. Polski w hokeju. Krynica zasłużyła na poparcie Polsk. Zw. Hock., który w tym roku urządził tu mistrzostwa Polski i międzynarodowe zawody w hokeju na lodzie, jak również cieszy się poparciem władz wojskowych, które część swoich dorocznych kursów narciarskich przeniosły do Krynicy. Dowodem tego jest zrozumienie propagandy i konieczności rozwoju sportów zimowych ze strony właścicieli pensjonatów, którzy bezinteresownie oddali do dyspozycji Zw. Hock. kwatery i utrzymanie dla zawodników.

Rozebrane zawody o mistrz. Polski w hokeju na lodzie wykazały postęp i poprawę formy poszczególnych drużyn, co świadczy o szybkim rozwoju u nas tej najpiękniejszej z gier. Już niedługo nieubłagane prawo ewolucji sprawi, że dotychczasowy i bezkonkurencyjny mistrz A. Z. S. zjeździe pokonany z toru. Rozebrane zawody zainteresowały w niezwykle sposób tut. kuracjuszy i frekwencja publiczności wzrastała z meczu na mecz. Mimo, że zasady gry większości widzów były nieznane, jednak piękno i wprost filmowa szybkość gry i zmiana sytuacji, zdołała rozentuzjazmować nawet starszków, którzy poświęcali w tym celu „receptowy deptak”, oraz jedyny ratunek w postaci „Zubera”. O zainteresowaniu i fachu widza niech służy podłuchane urywki rozmów: „Jak to, więc to A.Z.S. gra?, a gdzież Kostrzewski?”, albo: „Kto to dziś gra, panie łaskawcy? — pyta zażywna jejmość z Małopolski swego sąsiada”. — „Ta pani nie wie, ta to nasi — Poganiacy — niech pani patrzy jak biją warszawistów”, odpowiada jegomość, zdradzając swym ak-

centem pochodzenie z miasta leżącego nad rzeką Pełtwią, a pozbawionego wody.

Jakaś zapalona „sportswomen” przy jednej z groźniejszych sytuacji, krzyczy: „Wacek, tempo!, Wacek, strzelaj!” Po wyjaśnieniu momentu towarzysza jej z zaciekawieniem i jakby z zazdrością zapytuje: „To ty jesteś z Wackiem, na ty?, nie wiedziałam, że wy się wogóle znacie — przedstawi mi go”. Nie znaczy to, aby brakowało publiczności znającej się na grze i dopingującej drużynę chóralnym okrzykami, znanymi w Warszawie: „Wołodia, — ale, ale”, „Es, es, es”, „A. Z. S.” i t. p. kadry tej publiczności, to wojskowe kursy narciarskie Szkoły Podchor. Sanit., które odbywały 3-tyg. kurs narciarski pod kierownictwem por. Suchorzewskiego, oraz 3-tygodniowy kurs. Centr. Szkoły Gimn. i Sport. z Poznania pod kierownictwem kpt. Mierzejewskiego.

Na zakończenie parę słów o torze saneczkowym, na który zdobyła się komisja zdrojowa, jednak zrodziwszy go, traktuje go po macoszemu, pozbawiając go absolut-



Drużyna AZS-u warszawskiego, która zdobyła ponownie mistrzostwo Polski i wygrała międzynarodowy turniej w Krynicy.

nej opieki, przez co nie zawsze spełnia swoje zadanie. Mała rada: pobierać groszowe jednorazowe opłaty za użytkowanie to- tu i wynająć służbę do konserwacji.

„Kto chce użyć rozkoszy sportów zimowych, niech jedzie do Krynicy”.

F. Gross.

REKORDY KOBIECE

Jako kobieta, uprawiająca t. zw. rekordowe sporty już oddawna, chcę dać odpowiedź na artykuł p. d-ra R. Kordysa.

Podzielając część poglądów p. doktora Kordysa, nie zgodzę się bezwzględnie z tem, że prawdziwa kobieta nie może być nigdy prawdziwym sportowcem, że uprawianie sportu z myślą o rekordzie, pozbawia niewiastę cech kobiecości, i wreszcie, by, rekordy i laur olimpijski zostawić b. zyszej połowie ludzkości.

Przedewszystkiem postaram się uzasadnić, że jednak prawdziwa kobieta może być jednocześnie i prawdziwym sportowcem. Wprawdzie uzasadnienie moje będzie raczej subiektywne, gdyż oparte na mojem osobistem pojmowaniu określenia prawdziwy. Mojem zdaniem, prawdziwym sportowcem będzie nie ten, kto uważa wyczyn sportowy za cel i istotę swego życia i wszystko gotów poświęcić, byleby zdobyć rekord. To jest błędne i złe pojmowanie sportu, a jednak u nas zazwyczaj, sportowców, takim zaszczytnym mianem, prawdziwy, obdarza się. Sądzę, że na to zasługują jedynie ci, którzy traktują sport jako środek do osiągnięcia doskonałości fizycznej, aby przez to dojść do doskonałości duchowej. W przeciwnym razie bowiem dba się jedynie o to, aby w zdrowym ciele było.. zdrowe ciało. Prawdziwy sportowiec nie myśli o rekordzie, a właściwie nie dąży do niego. Rekord przychodzi sam. Jest zupełnie naturalnym wynikiem normalnego trybu życia z uwzględnieniem pewnych przepisów higienicznych, racjonalnie prowadzonych treningów i, co jest jednak najważniejsze, wrodzonych zdolności. A zresztą prawdziwy sportowiec nie musi być koniecznie rekordzistą. Nawet posunę się jeszcze dalej, i powiem, że właśnie rekordzista naogół, nie jest prawdziwym sportowcem.

Ale wracając do tematu nadmienię jeszcze co uważam za t. zw. rekordowe sporty. A więc przedewszystkiem ten sport, gdzie wynik cyfrowy odgrywa największą rolę, lekka atletyka, potem można wymienić pływanie. W tych sportach najwięcej może wypukła się pierwiastek walki i współzawodnictwa.

I każda najprawdziwsza kobieta może te sporty z powodzeniem uprawiać, nie tracąc ani jednej z cech kobiecości. I pojmując istotę sportu należycie może być prawdziwym sportowcem. Nie będzie tych sportów uprawiać narówni z mężczyzną, tylko w miarę własnych sił i możliwości, nie będzie dążyć do wyników jaknajbardziej zbliżonych do męskich. pozostanie w każdym calu kobietą, a przecież można ją będzie nazwać prawdziwym sportowcem. Potrafi tak samo jak mężczyzna dążyć do doskonałości fizycznej. Nie mogę teraz twierdzenia swego uzasadnić wymienieniem tych czy innych cech psychologicznych kobiety — jest to bowiem dziedzina zbyt obszerna, w każdym bądź razie zaznaczę jeszcze raz, że psychika kobieca nigdy nie stała i nie stanie na drodze do tej „prawdziwości sportowej”. Wprawdzie jest to pojęcie idealne, a więc niemożliwe do osiągnięcia w praktyce, lecz tak samo mogą być zbliżone do tego, ideału kobiety, jak mężczyźni. Niestety, muszę stwierdzić ten przykry fakt, że u nas takich kobiet jest niezmiernie mało, lecz brak ten można śmiało złożyć na karb zbyt powolnego rozwoju sportu wśród kobiet.

A teraz sprawa rekordów i laurów olimpijskich.

Jeżeli kobiety mogą, a nawet powinny uprawiać te same sporty (to nie znaczy, że bezwzględnie wszystkie sporty) co i mężczyźni, to dlaczego wyniki męskie mają być mierzone taśmą i zegarkiem, a kobiece „na oko”?

W. Czajkowska.

BIEGI NA PRZELAJ WE FRANCJI

Paryż, w styczniu.

Dokąd pójść? Jakże zawody sportowe wybrać?

Oto pytanie, nad rozwiązaniem którego biedzi się każdy sportowy widz, zwłaszcza gdy obfitość imprez zachęca do pójścia tu i tam.

Wybór jednak widowiska ułatwiają własne zamięłowania, często patriotyzm lub szowinizm klubowy, wreszcie powaga i charakter spotkań, bo sięgających do najwyższych szczebli hierarchii jakościowej aż do zawodów międzynarodowych.

Często ten ostatni wzgląd bierze górę nad innymi i ściga na boiska sportowe liczny tłum, żądny wrażeń i przeżyć w okresie wolnym od codziennych trosk.

Na ostatnią niedzielę wybrałem sobie biegi na przelaj, które cieszą się kolosalną popularnością.

Pierwsze biegi sezonu wygrał młody Waltispurger, syn sławnego przed wojną biegacza. Tradycja rodzinna została zachowana.

W biegach na przelaj nie doszło jeszcze do kulminacyjnego punktu, a mianowicie rozgrywek o mistrzostwo. Toteż kluby i ich managerowie nie pokazali dotychczasowych kompletnych ekip i narazie trudno jest mówić o szansach. Każdy klub trenuje oddzielnie, a w zawodach biorą udział tylko pojedynczy biegacze.

Ostatnio (6.1) bieg w okolicach Paryża wygrał Vaudrey przed Robertem. Startowało 400 biegaczy, a zatem daleko mu jeszcze do nazwy „bieg popularny”.

Nietylko jednak w kraju popisują się nasi biegacze. Oto w Algierze startował Dartigues i pokonany został przez nieznanego w Paryżu zawodnika Scialo. Beddari, najlepszy przelajowiec Francji, wziął udział w zawodach w Hiszpanii.

Ladoumègue pojechał sobie również do Algieru i przebywał tam około miesiąca. Z tego powodu paryska prasa ma dużo zastrzeżeń co do amatorstwa słynnego biegacza, który wprawdzie popisał się w Algierze doskonale, gdyż żadnego biegu nie przegrał.

Sera Martin nie weźmie chyba udziału w cross'ach, gdyż przygotowuje się do zatautowania rekordu światowego na 500 m., który wynosi 1:03.6 i należy do Niemca Peltzera. Próba odbędzie się 31 marca w Nicei.

M. Baquet.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Trzej słynni zawodnicy skandynawscy, Nurmi, Wide i Ritola, którzy przebywają obecnie w Ameryce, oświadczyli dziennikarzom amerykańskim, że pozostają dalej a matorami i w Los Angeles startować będą w biegu 10 klm. i maratonie.

Drużyna hokejowa Oxfordu pokonała Davos HC 2:1.

Niemiecki narciarz Recknagel pobił w konkursie skoków w Johangeorgenstadt rekord skoczni osiągając w pięknym stylu 60 mtr.

Słynny manager amerykański, Tex Richard, zmarł po operacji ślepej kiszki.

Jack Dempsey postanowił opuścić ring na zawsze, jednak zamierza zostać wielkim managerem mistrzostw bokserkich i pragnie zająć opuszczone przez zmarłego ostatnio Tex Rickarda stanowisko.

W konkursie skoków narciarskich w Engelbergu pierwsze miejsce zajął Lauener (nota 17.499) przed Carlenem (17.147).

Drużyna Wiener E. V pokonała Milano HC 6:2, zaś B. K. E. 2:1.

Słynny łyżwiarz norweski, Oskar Mathiesem, osiągnął na 1000 mtr. czas 1:31.1. Wynik ten jest lepszy od rekordu światowego, jednak nie zostanie on zatwierdzony, gdyż Mathiesem jest zawodowcem.

W hokejowych mistrzostwach Europy, które odbędą się w Budapeszcie od 28.1 do 3.11 weźmie udział 10 narodów, a mianowicie: Niemcy, Austria, Węgry, Belgia, Polska, Szwajcaria, Finlandja, Czechosłowacja, Włochy i Francja.

Sześciodniówkę w Berlinie wygrała para Düllberg-Petri, zaś w sześciodniówce w Lipsku prowadzi para Girardengo-Negrini.

W turnieju tenisowym dla zawodowców o „Bristol-Cup” w półfinałach Koželuh pokonał Ramillona 6:0, 6:4, 6:1, zaś A. Burke zwyciężył Najucha 6:1, 6:4, 4:6, 7:9, 9:7. W finale Koželuh pokonał Burkego 6:3, 6:1, 6:0.

W Davos w pierwszym meczu turnieju hokejowego Europa Canadians pokonali Davos 2:1 (0:0, 0:1, 2:0).

GRY SPORTOWE

Warszawski Okręgowy Związek Gier Sport. zorganizował turniej koszykówki mężczyzn, ażeby dać zatrudnienie graczom. Do turnieju zgłosiło się 6 drużyn: A. Z. S., Jutrznia, Polonja, Strzelec, Y. M. C. A. i Varsovia. Rozgrywki odbywają się w sali dynasowskiej i są rozłożone na szereg tygodni. Na pierwszy ogień poszło spotkanie Y. M. C. A. ze Strzelcem, wygrane łatwo przez pierwszą w stosunku 56:6. Strzelec robi stosunkowo małe postępy. U zwycięsców szwankuje precyzja strzałów. Debiut nowoutworzonej drużyny początkującej Jutrznia, wypadł dla niej nieszczęśliwie, przegrała bowiem z A. Z. S. w katastrofalnym stosunku 88:0!... W niedzielę A. Z. S. również gładko rozprawił się ze Strzelcem,



Z meczu Legja — W.T.E. (8:1).

bijąc go 56:7, zaś Y. M. C. A. pokonała rekordowo Jutrznia 118:0, przyczem Y. M. C. A. grała koncertowo. Prawdziwą grę pokazało spotkanie Polonji z Varsovią. Był to mecz równych drużyn, o wysokiej technice, doskonale zgranych i świetnie kombinujących, składających się z graczy przeważnie drobnych, zwinnych i zwrotnych. Gra prowadzona była szalenie ambitnie i ostro, i tylko dzięki doskonałemu sędziemu p. Orłowiczowi, nie zamieniła się w brutalną. Wynik meczu brzmiał 28:28! Zarządzono dogrywkę 2 X 5 min. lecz odbyła się tylko pierwsza jej połowa, podczas której Varsovia zdobyła 5 punktów, Polonja zaś nic. Sprawa ta ma być ostatecznie rozstrzygnięta na zebraniu Wydziału Gier W. O. Z. G. S. Po czterech tych rozgrywkach prowadzi A. Z. S., przed Y. M. C. A., Varsovią, Polonią, Strzelcem i Jutrznia.

W Łodzi rozpoczęły się oddawna zapowiedziane rozgrywki w piłkę koszykową o puchar ufundowany przez redakcję „Expressu Wieczornego”. Do zawodów zgłosiło się 20 zespołów, by wykazać swe siły i sprawność w turnieju. 20 zespołów — to doprawdy liczba imponująca i świadczy o wspaniałym rozwoju w Łodzi tej pięknej gałęzi sportu. Charakterystycznym wydaje się musi, że do powyższego turnieju zgłosiło się moc drużyn zupełnie w świecie sportowym Łodzi nieznanych, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wzrost zainteresowania się rozgrywkami.

W meczu koszykówki w Poznaniu AZS zwyciężył wysoko Wartę 29:9.

Polski Zw. Gier Sportowych projektuje na rok bieżący szereg spotkań międzymiastowych, a mianowicie: w hazenie: Łódź—Warszawa, Lwów—Warszawa i Warszawa—Brno, w koszykówce kobiecej: Łódź—Warszawa i Lwów—Warszawa, w koszykówce męskiej: Warszawa—Chicago (polonia amerykańska), Kraków—Warszawa i Poznań—Warszawa, a w siatkówce męskiej: Łódź—Warszawa i Wilno—Warszawa.

KOLARSTWO

Zimowa zaprawa kolarska w stolicy, prowadzona jest b. sumiennie. Dwa razy na tydzień odbywa się w sali, na Dynasach gimnastyka, prowadzona przez członka „Sokoła” warsz., przyczem korzystają z niej nietylko członkowie W. T. C., Legji, A. K. S. i Klubów robotniczych, lecz również wszyscy ci, którzy zgłoszą się do kierownictwa i wylegitymują się uprawianiem sportu kolarskiego, wyrażają życzenie uczęszczania na gimnastykę i gry sportowe, jak piłka koszykowa, siatkowa, odbywające się również dwa razy w tygodniu. Uprawiana jest również jazda na rolkach, natomiast kryty tor nie został w tym roku otwarty. Czynną jest również sekcja łyżwiarstwa W. T. C., grupująca w swych szeregach takich łyżwiarzy, jak weteran Kamiński, Majewski i inn. łyżwiarze ci, korzystają z A. Z. S-em ze ślizgawki na Dynasach.

Jeżeli teraz sięgnąć okiem wstecz, to uznać trzeba sezon miniony naogół za niezbyt szczęśliwy. Złożyło się na to wiele powodów. Jednym z nich jest może pewna opieszałość organizacji i zbyt mała ilość

fachowców, tak, że na nadchodzącym Walnem Zebraniu spodziewać się należy podobno licznych zmian.

Wielkim błędem, specjalnie w W. T. C., była zbyt mała uwaga skierowana na napływ tych najważniejszych członków, t. z. młodzieży i pozostawienie luzem ich treningu. To spowodowało naturalnie znaczne zmniejszenie się ilości członków.

Zawodów w Warszawie rozegrano na ogół mniej, niż w latach poprzednich, i nie sprowadzono, jak zwykle, po mistrzostwach świata najlepszych kolarzy. Co się tyczy wyników, to niepowodzenia drużyny olimpijskiej, wytłumaczyć należy przede wszystkim nagłym wyjazdem Szymczyka i osłabieniem przez to drużyny nie tylko pod względem sportowym, ale również pod względem moralnym; wiadomą jest bowiem rzeczą, jaką rolę odgrywa w drużynie nagle zmiana składu.

Natomiast z wyników Koszutskiego możemy być zadowoleni, i szkoda tylko, że popełniono wielki błąd, nie wysyłając go na mistrzostwa, do Budapesztu. Obecność nasza tam, jako Państwa była konieczna, a ze względu na formę Koszutskiego i jego wyniki olimpijskie, mogła przynieść nawet pewne rezultaty. Obok Koszutskiego zapewniona przyszość ma Szamota i na nich to powinno zwrócić się baczna uwaga. Rozpatrując już wyniki ubiegłego sezonu, nie sposób jest nie podkreślić faktu, że tegoroczny mistrz Polski, nie wygrał oprócz mistrzostwa żadnego biegu w ciągu całego roku.

Jako program na rok przyszły zapowiada się sprowadzenie w pierwszej połowie sezonu zawodników, triumfujących na licznych wtedy zawodach w Paryżu, a w II-ej połowie zawodników, odznaczonych na mistrzostwach świata. Obok biegów red. „Stadjonu” i „Wyścigu dokoła Polski” in. przez „Przegląd Sportowy”, rozegrana będzie W-ka Nagroda dla amatorów całego świata. Zawody zorganizuje W. T. C.

Należy na zakończenie poruszyć jeszcze sprawę rozparcelowania Dynasów. Jest to sprawa stanowczo jeszcze nieaktualna i ściśle związana z planem regulacji Warszawy. Bo wybudowanie drugiego mostu kolejowego i mostu z ul. Karowej, wymaga przeprowadzenia wiaduktu nad Dynasami. O ileby jednak grunt okazał się tam nieodpowiedni, zajdzie potrzeba przeprowadzenia ślimaka i wtedy Dynasy podane zostaną parcelacji, co jednak nastąpi nieprędko. W każdym razie W. T. C. rozgląda się już za nowym terenem, na terytorjum Sielc.

KINO I SPORT

W Ameryce — centrali przemysłu filmowego zastosowano niedawno kinematografję dla celów sportowych.

Na białce filmowej — część miejsca zajmuje stopper — pozostały — obraz taśmy. Ponieważ stoppery notują $\frac{1}{5}$ sekundy — a w tym czasie przesuwają się przed oczyma widza 5—8 białek (max. szybkość zdjęć) przeto taśma filmowa uwiecznia $\frac{1}{20}$ — $\frac{1}{40}$ sekundy w obrębie jednej klatki taśmy. Stosując kinematografję do biegów

krótkich uzyskano (przy szybkości nakręcania filmu = jedna klatka = $\frac{1}{25}$ sekundy) ciekawe rezultaty. Przede wszystkim ustalano zawsze ustalić z niezbitą pewnością kolejność zawodników na taśmie, ponadto aparat uchwycił różnicę startu i finiszu, dając w wyniku, dokładnie określony czas trwania biegu.

W czasie jednej z prób, gdy trzech biegaczy skończyło pozornie razem bieg 160 jardów, aparat filmowy zarejestrował dla Nr. 1 — $9\frac{10}{25}$ sek., Nr. 2 — $9\frac{23}{25}$ sek., Nr. 3 — $10\frac{2}{25}$ sek., piąty zawodnik, przez spóźnienie na starcie, utracił lepsze miejsce, aparat filmowy zarejestrował czas jego biegu — $9\frac{23}{25}$ sek., czyli ex aequo z drugim zawodnikiem.

Pomijając możność zastosowania do biegów elektrycznego chronometrażu z dokładnością do $\frac{1}{100}$ sek. jak to ma miejsce w wyścigach samochodowych — kinematografja — jest niewątpliwie tanim sposobem rozstrzygnięcia technicznych kwestyj ze sportem związanych.

FRANCJA — IRLANDJA

Ostatni dzień 1928 roku posiadał wielkie znaczenie dla organizatorów i rozwoju rugby we Francji. Dzień ten bowiem rozpoczęty meczem Irlandja—Francja, otworzył sezon wielkich międzynarodowych dorocznych spotkań, w których tradycyjnie startują: Anglja, Szkocja, Walja, Irlandja, i Francja.

Chęć powetowania przegranej zeszłorocznej (8:12) skłoniła Francję do odpowiednich przygotowań.

W tym celu zorganizowano mecze orientacyjne i ostateczne eliminacyjne: zwołano 70 graczy, z tych zakwalifikowano 47, by po meczu ostatecznym, wybrać zaledwie 15.

Już mecz eliminacyjny nie zadowolnił wszystkich wykazał przeciętnie średnią klasę gry, jakoteż i formę graczy. Można było jednak się spodziewać, że aczkolwiek to kwalifikacyjne spotkanie nie wykazało wspaniałych i błyskotliwych przejawów orientacji i intuicji poszczególnych graczy,

jednak dało drużynę silną, mogącą się przeciwstawić niejednej międzynarodowej drużynie.

A do takich przecież zaliczamy Irlandję. Jest ona drugą w ogólnej klasyfikacji drużyn, stojących do turnieju. Potwierdził to także rok ubiegły.

Optymizm zwycięstwa Francuzów opierało na przypuszczeniach szybkiego wyczerpania się graczy irlandzkich, nie posiadających nowych sił, w które obfituje Francja, wreszcie na zestawieniu wyników meczów, z każdym rokiem wykazywały postęp francuskiej piłki owalnej.

Nieubłagana jednak rzeczywistość przekreśliła wszelkie nadzieje zwycięstwa. Mecz bowiem rozegrany w Colombes był prawdziwym rozczarowaniem Francuzów, nie dlatego, że przegrali lecz że nie potrafili zdemontować gry ładnej i celowej.

Odpowiedzialność za to ponoszą głównie przodownicy, którzy zdeorganizowani brakiem współpracy i wspólnej, przemysłowej akcji, choćby najprostszej, nie zdążyli za biegiem piłki. Wykorzystywali to umiejętnie Irlandczycy, rozwijając stale coraz intensywniejsze natarcia.

Łącznicy zaś francuscy ograniczali się jedynie do utracania ataków przeciwnika, bieguni zaś, nie uzyskawszy piłki, nie mogli rozwinąć ataku.

Zwycięskie punkty dla Irlandji, zdobyte przez dwa przeniesienia piłki poza linię celu, zostały osiągnięte w chwili najwyższej przewagi drużyny zielonych nad zespołem koguta.

Podkreślając przewagę gości nad gospodarzami, choć mecz jako całość był zupełnie przeciętny, należy podkreślić sumienność i pracowitość tych ostatnich, aczkolwiek zawsze prawie spóźnioną w efekcie.

Korzystnym wynikiem, stanowiącym rekord w dziedzinie rugby francuskiego, to ilość widzów na zawodach, — 50 tysięcy, i dochód kasowy — 600 tysięcy franków. Może następny mecz ze Szkocją będzie szczęśliwszym w wynikach gry dla barw francuskich.

M. Baquet.



Kobieca grupa szermiercza, trenująca w Ośrodku warszawskim.

AMERYKA CZY FINLANDJA

Już od 4-ch Olimpiad jedynym nauczycielem w rzutach dla całej Europy jest Finlandja. Szczególnie daje się zauważyć ten wpływ u narodów w najbliższym sąsiedztwie Finlandji, a przez nie w Polsce. Co jednak przyczyniło się do tego i czy rzeczywiście fińska technika we wszystkich rzutach jest tak doskonała i niezastąpiona, jak to od dłuższego czasu wszystkim się u nas wydaje? Na ten temat chciałbym wypowiedzieć swoje zdanie, oparte na wieloletnim doświadczeniu i obserwacjach, jako też na gruntownej znajomości fińskiej techniki z najbardziej miarodajnego źródła, a mianowicie opinii trenera i kierownika lekkoatletycznego Finlandji, Lauri Pichkala. Gdy w roku 1913 rozpoczynałem trudną naukę rzutów, miałem nielicznych nauczycieli, którzy po powrocie z Olimpiady 12-go roku w Sztokholmie, wszyscy bez wyjątku byli pod wrażeniem tryumfu Taipalego i rewelacyjnego wprost występu finnów w innych konkurencjach. Rzeczywiście ten niezwykły sukces, nieznanej dotąd Finlandji, wywołał nadzwyczajny efekt w całej Europie, nikt bowiem się nie spodziewał, żeby paromiljonowy naród, wchodzący w skład niesportowej Rosji, okazał się groźnym rywalem niezwykłej dotąd Ameryki. Nie omyliłem się twierdząc, że to nazwiska Taipalego, Saaristo, Kolehmainena i Niklendera od razu uczyniły Finlandję sławną na całym świecie i że od tej chwili datuje się stale wzrastająca popularność finnów w Europie. Okres wojny światowej wzmagał stale autorytet finnów, robiących postępy szczególnie w oszczepie. W kuli i dysku finnowie nadal byli bezkonkurencyjni w Europie, nie więc dziwnego, że nie widząc od 8 lat amerykańkan, młodsze pokolenie europejskich miotaczy znalazło się całkowicie pod przemożnym wpływem stylu fińskiej ekstra klasy. Olimpiada 20-go roku ponownie zwróciła na Finlandję oczy całego świata. Wygranie wszystkich trzech rzutów z przynajmniej przewagą, w oszczepie 3 pierwsze miejsca, uczyniły z finnów bohaterów Europy, jedynych godnych pogromców amerykan. Zwolennicy finnów tryumfowali, ogłaszając fińską technikę za najlepszą na świecie, nie uwzględniając przyczyn chwilowej słabości Ameryki; dla uważnego jednak obserwatora w tej kwestji pozostawał zmiennym fakt, że Finlandja, w czasie wojny światowej będąc w wyjątkowo uprzywilejowanych warunkach, nie uczestniczyła bowiem w krwawej walce narodów, nie zdobywa się mimo to w kuli i dysku na wyniki lepsze od tryumfatorów ze Sztokholmu. Wynik Pörcholi w kuli 14,81 wobec 15,34 Macdonalda i Niklendera w dysku 44,68 wobec 45,21 Taipalego, świadczą wymownie o braku postępu w tej dziedzinie. Olimpiada 20-go roku była przełomową w historii sportu, od tej bowiem chwili rozpoczyna się nowy okres niebywałej gorączki sportowej, ogarniającej cały świat, aż do narodów najbardziej zacofanych włącznie. Co rok następuje całkowita niemal zmiana tabeli rekordów we wszystkich państwach. Z rekordów światowych oparto się zaledwie parę, uważa-

nych za kres ludzkich możliwości. Ze wzmożeniem zainteresowania ideą sportu najszerszych warstw społeczeństwa i w szalonej pogoni za rekordem, szczególnie ważnym stało się zagadnienie stylów, odgrywających jak wiadomo w rzutach ogromną rolę. Tymczasem z niewielu europejskich mistrzów miotaczy, przekraczających 44 m. w dysku i 14 w kuli, wszyscy bez wyjątku posługiwali się fińską techniką, na nich więc wzorowała się młodzież pragnąca rekordów. Poza oszczepem jednak, kulą i dyskiem nie wykazują należytego postępu. 14,50 w kuli i 45 w dysku przekracza zaledwie parę osób, gdy w Ameryce znowu notują 15 m. kulą i 47 dyskiem. Zbliżała się olimpiada 24-go roku, wznowiająca walkę dwóch szkół — fińskiej i amerykańskiej.



Finlandczyk Kivi.

W Paryżu zapoznano się z najlepszym przedstawicielem amerykańskiej szkoły — Lieb'em. Byłem ogromnie zdziwiony i zachwycony jego stylem, nigdy bowiem nie przypuszczałem, że amerykański styl w tak znacznym stopniu różni się od fińskiego; rzuciły się w oczy znakomita praca nóg oraz zupełnie niespotykana w fińskiej technice głęboka praca tułowiem, w poziomej prawie płaszczyźnie, zwiększająca znacznie siłę odśrodkową. Reszta amerykan z Houserem na czele miała styl prawie identyczny co tem dobitniej podkreślało charakterystyczną odrębność zasad amerykańskiej szkoły. Zasłużone zwycięstwo amerykan w dysku, (wszyscy czterej w finale), zwłaszcza nowy olimpijski rekord Housera 46,15 m. świadczyły o wielkiej doskonałości ich techniki.

Jeszcze większy sukces odnieśli amerykanie w kuli, gdzie ich przewaga wyrażała się w trzech pierwszych miejscach, a wyniki na granicy 15 m. przekonywały o ich wyższości nad finnami. Podkreślić należy, że fizycznie finnowie w niczem nie ustępowali amerykanom, którzy tym razem odznaczali się piękną budową lekkoatletyczną, w

przeciwieństwie do potężnych i ciężkich postaci Rosego i Macdonalda z olimpiady w Sztokholmie; fenomen zaś stylu, Houser, wyglądał wśród finalistów najskromniej. Jedyną pociechą dla finnów w rzutach pozostał oszczep, tu wygrał przy słabej konkurencji mistrz poprzedniej olimpiady i rekordzista świata Myyrä. W tej dziedzinie finnowie nadal stanowili klasę dla siebie, a potężna skądinąd Ameryka, nie znając sekretu znakomitej fińskiej techniki, jak gdyby nie istniała dla północnych oszczepników.

W najbliższych latach miałem możność przekonania się, że amerykański styl sprawił głębsze wrażenie i na wielu innych; na meczu Włochy—Polska, Pighi starał się na razie bezskutecznie naśladować Lieb'a lecz niespełna po 1/2 roku dowiedzieliśmy się o jego doskonałym rekordzie Włoch 44,44 m., co przy jego niewielkim wzroście byłoby nie do pomyślenia fińską techniką, wymagającą przede wszystkim dużego wzrostu i wagi ponad 90 kilo. Następnie w trójmeszu bałtyckim zwycięzca Jordan, także naśladuje Lieb'a, osiągając stale ponad 40 a czasem do 44 m. Podobne poszukiwania niewątpliwie były robione przez wielu innych, muszę jednak stwierdzić, że na drodze pomyslnego rozpowszechnienia się amerykańskiego stylu stały narazie przeszkody nie do pokonania, gdyż amerykanie starannie się izolowali od cudzej ciekawości. Z tych, którzy zdążyli zauważyć cokolwiek, nie każdy miał odwagę na radykalną zmianę swego stylu, odzwyczajanie się bowiem od mocno zakorzenionego fińskiego stylu, wymaga szalonej cierpliwości i ogromnego opanowania własnego ciała, co nie każdemu dostępne, a nawet nie oplaca się starszemu przeważnie rekordziście; a przecież jak wiadomo, największy wpływ na młodzież mają właśnie rekordziści olimpijscy, których młodzi naśladują w najdrobniejszych szczegółach. Ostatecznie mamy przecież trenerów, lecz ta sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej, ci wszyscy bowiem, bez wyjątku, których znałem, będąc wychowani na fińskich wzorach, nie tylko się nie znali na amerykańskiej szkole, lecz co najdziwniejsze, zgodnie wrogo do niej się ustosunkowali.

Pozostawały nadal wyłącznie olimpiady.

Tem mocniej więc pragnąłem ujżenia jeszcze raz znakomitych amerykan i ostatecznego wyjaśnienia nieznanego dotąd szczegółów ich techniki, zapomocą której osiągane były ostatnio niewiarogodne wprost wyniki około 16 m. kulą i 50 m. dyskiem. Miałem możność cały tydzień podziwiać na treningach niezrównanych amerykan i porównywać ich z najlepszymi mistrzami innych państw. Ostatecznie zbadałem wszystko co zamierzałem, a ponadto miałem lekcję rzutu dyskiem od amerykańskiego trenera, który objaśnił mi szczegóły ich techniki, uzupełniając tem do reszty moje spostrzeżenia. Największą niespodzianką w rzutach sprawił mi mistrz i ostatnio rekordzista

Finlandji w dysku Kivi. Miał on styl prawie identyczny z amerykańnikiem Kreuzem, zupełnie przeciwny zasadom klasycznego fińskiego stylu, któremu hołdowali Taipale i Nittimaa. Ta zdrada fińskich zasad opłacała mu się jednak w zupełności, miał on bowiem drugie miejsce na olimpiadzie, a później na mistrzostwach Finlandji pobił rekord Taipalego rzutem 47,45. Nadmienię muszę, że Kivi w przeciwieństwie do takich kolosów jak Taipale lub Nittimaa jest średniego wzrostu i z figury przypomina naszego Urbaniaka. Zawdzięcza więc swe wyniki wyłącznie technice, mianowicie głębokiej po amerykańsku w poziomej płaszczyźnie pracy tułowiem. Jeszcze większy tryumf odniosła amerykańska szkoła w kuli. Tu między Ameryką a Finlandją była różnica o całą klasę: 15,87 Kuck i 14,69 Wahlstedt. Najciekawsze, że obecny rekordzista świata Hirschfeld, 3-ci na Olimpiadzie, ma styl tak ogromnie zbliżony do amerykańskiego, że różni się zaledwie w szczegółach; ta sama praca krzyżem, cokolwiek mniej głęboka, lecz zato szybsza, zupełnie amerykański sposób trzymania ręki z kulą u szyi, taka sama praca nóg i ogólny charakter rzutu kulą, w przeciwieństwie do fińskiego uderzenia, pchnięcia w kulę. Z rzutów jedynie oszczep, przegrany wprawdzie przez finnów, świadczył o doskonałości nieznanej fińskiej szkoły, którą posługiwali się wszyscy bez wyjątku finaliści. Amerykanie, którzy na-



Amerykanin Kreuz.

dal lekkomyślnie ignorowali fińską technikę, znowu nie odegrali tu żadnej roli. W ostatecznym wyniku moich badań, przyszedłem do wniosku, iż faktem niezaprzeczalnym jest znaczna wyższość amerykańskiego stylu w dysku i kuli nad fińskim i bezkonkurencyjność tego ostatniego w oszcze-

pie. Przytem amerykański styl w kuli jest łatwy do opanowania i niezwykle wydajny przez racjonalne wykorzystanie całego ciała. Piszę to także na zasadzie własnego doświadczenia, po przejściu bowiem w ciągu miesiąca na amerykańską technikę, nadspodziewanie przekroczyłem 13 m., gdy przedtem z trudem osiągałem 12. Z licznych wspólnych obserwacji i rozmów z zawodnikami tej miary, co estończyk Kalkun i Feldman, łotysz Jordan i czech Douda, przekonałem się, że wkrótce niewątpliwie nastąpi koniec bezkrytycznej hegemonii fińskiej techniki, gdyż wszyscy jednomyślnie stwierdzali wyższość techniczną Amerykan i obiecywali natychmiast po powrocie wzięść się gorliwie do pracy. Po tej olimpiadzie rozpocznie się nowy okres usilnych poszukiwań i prac nad przyswajaniem amerykańskiej techniki, co widzimy już u niemieckich Hirschfeldów skutecznie pracujących w tym kierunku.

Kroczmy więc też, jak tego wymaga nasza ambicja, na czele ogólnego postępu, nie czekając, aż doskonalsze wzory przyjdą do nas z drugich lub trzecich rąk, a wynik tej pracy pozwoli nam niezwłocznie zająć w Europie takie miejsce, na które zasługujemy ze względu na wspaniały materiał fizyczny i liczebność narodu.

Antoni Cejzik.

O NASZYCH SZABLISTÓW

Nie wyobrażałem sobie po Olimpiadzie i po naszym sukcesie, że wszystko stanie przed nami otworem, raz dlatego, że dotąd pracowaliśmy prawie o własnych siłach, a po drugie, że w Polsce nawet na najślusniejszą pomoc liczyć należy mało lub nic. Ale nawet pesymista nie mógł przypuścić, aby groził gwałtowny skok w dół.

Bo po ciężkich trudnościach (swoją drogą zawinionych przez kontraktujących ze strony polskiej) zaangażowano znakomitego mistrza i trenera drużyny olimpijskiej, p. Szombathely'ego. To był pierwszy warunek, który stawiałem dla dalszego rozwoju polskiej szermierki i do walki o drugie miejsce na świecie — walki z Włochami. Drugi warunek był jednak tak samo ważny jak pierwszy, a to skupienie drużyny olimpijskiej w Warszawie, bo skoro sześć u ich członków w sześciu miejscach się znalazło, trudno dalej pracować. Dalsza zaś praca musi się oprzeć na tej otrząskanej i rutynowanej drużynie, nim zastąpić ją będziemy mogli młodszymi siłami, które trenuje p. Szombathely, które jednak trzeba spotkaniem krajowymi i turniejami zagranicznymi, dociągnąć do poziomu pierwszego zespołu. Tak samo dziś nikt nie potrafi eliminować pierwszego zespołu hokejowego i żądać od drugiego tych samych wyników. Temwięcej w szermierce, gdzie jest jeszcze mniej, bo zaledwie paru ludzi, którzy mogą w pierwszej drużynie zająć miejsce.

Starania nasze o skupienie się w Warszawie idą niesłuchanie ciężko i powoli. Jeden por. Zabielski z racji przydziału służ-

bowego jest na miejscu. Ani kpt. Segda, ani podpisany, ani p. Friedrich, por. Laskowski i p. Małeckie nie mają na razie nawet nadziei dostania się do Warszawy. Co gorsze, niema czynników, któreby tutaj Polskemu Związkowi Szermierzy chciały pomódz, bo poza prywatnymi osobami, ani Związek Związków, ani Państwowy Urząd W. F. i P. W., ani nikt z mecenasów sportu nie może nam pomódz w tej jednej, a dla nas podstawowej sprawie, w której niestety, sami sobie pomódz nie możemy, bo w innej robocie, nie potrzebujemy, jak tylko na swoje siły liczyć.

Pozatem nie chcę udowadniać, czy moja osoba, jako prezesa i dotychczasowego kierownika pracy w P. Z. S. jest w Warszawie potrzebna — bo jak P. Z. S. objąłem, a jaki jest dziś, pozwolę sobie oświecić, jeżeli zmuszony stosunkami przeniosę się do Katowic, rezygnując niestety z szermierki (co w tej chwili jest bardzo prawdopodobne) — ale powołam się w tym względzie na zdanie bądź szermierzy, bądź ludzi blisko szermierki stojących, bądź też człowieka w naszych stosunkach obcego, p. Szombathely'ego.

Na rok bieżący mamy szereg zaproszeń na skutek naszych sukcesów olimpijskich, poza corocznym meczem z Czechosłowacją, do Rumunii również na zawody międzypaństwowe, do Włoch na mistrzostwa świata i turniej w Cremonie (jak donosi mi bawiący obecnie we Włoszech por. Laskowski, jeden z turniejów ma nosić nazwę „Gara Polacca”) i liczą się wszyscy z polską druży-

na szablową. Szereg życzeń noworocznych przesłanych na moje ręce, świadczy o tym również.

Tymczasem w dzisiejszym stanie, jeżeli nic się nie zmieni, polska drużyna bądź to nie wyjedzie wogóle zagranicę, bądź też musi fatalnie spaść w wynikach. Czy nie wywoła to zdumienia w europejskim świecie szermierczym? Bo to naprawdę nie jest do pomyślenia gdzieindziej zagranicą.

Pytam się zatem czynników miarodajnych czy chcą nam dopomóc.

A. Papée.



Z meczu hokejowego Polonia — W.T.E.

W KILKU WIERSZACH

Trójbój lekkoatletyczny „Skry” rozegrany częściowo na sali, częściowo na boisku przyniósł następujące wyniki: skok wzwyż z miejsca (na sali) 1) Aluchna 1,21 mtr. przed Kaźmierczakiem, kula: 1) Aluchna 11,17 mtr. przed Polakiem. 800 mtr. na przelaj: 1) Aluchna 2,30 m. przed Polakiem. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Aluchna — 18 pkt., przed Polakiem (15 p.) i Kaźmierczakiem (11 p.).

Motocyklowy raid zimowy Łódź—Kalisz—Łódź (268 klm.) organizuje Union w dniu 2 i 3.II.

Świetny bokser polski, Jan Gerbich, stoczył w Rio de Janeiro ciężką walkę z doskonałym pięściarzem argentyńskim, mistrzem marynarki, Conseicao. Walka zakończyła się wynikiem remisowym, mimo, że Gerbich był o 5 kg. lżejszy od przeciwnika.

Zawody zapaśnicze, podnoszenie ciężarów i bokserskie rozegrane z okazji zakończenia Ogólnopolskiego Kursu Instruktorów Zw. Rob. Stow. Sport. przyniosły następujące rezultaty: **W zawodach zapaśniczych** w wadze papierowej — Szuliński (Skra) zwyciężył kolegę klubowego Kulikowskiego w 12 m. 45 sek., w wadze koguciej — Kuśmierski pokonał Lebiotę (Skra) w 8:30 sek., w wadze piórkowej — Goltater (Gwiazda) uległ Esserowi (Skra) w 5:10 s., Górzynski zwyciężył Jakubowskiego (Skra) w 3:10 s., oraz Essera w 1:35 s., w wadze lekkiej — Piaskowski pokonał Kowalewskiego w 3:05 s. i Faleńczyka w 2:25 s., (wszyscy ze Skry), wreszcie w wadze średniej Syrecki (Skra) zwyciężył Świecińskiego w 4:15 s., oraz Klima (Lwów) w 5:05 s. **W podnoszeniu ciężarów** Lebiota (waga kogucia) podniósł 196 kg., Bressler (Gwiazda—waga średnia) — 248 kg., Maliński zaś (Skra) w próbie pobicia rekordu polskiego w wadze lekkiej osiągnął 250 kg. czyli o 5 kg. mniej od rekordu polskiego, bijąc jednak robotniczy rekord polski o 3 kg. **W zawodach bokserskich** odbyły się walki pokazowe pomiędzy Radzikowskim a Nowiną oraz Czarkowskim a Chmielem. Walka pomiędzy Starkiem (Metal-Lwów) waga ciężka a Sieradzkim (Skra—waga lekka) zakończyła się zwycięstwem tego ostatniego (!) k. o. w 3 rundzie.

Poradnia lekarska czynna jest w ośrodku warszawskim (gmach b. Podchorążówki, przyczem dr. Szewczykowski przyjmuje chorych we wtorki, środy i piątki od godz. 18—19, zaś badania zawodników przeprowadza w te same dni od godz. 19—22. Zawodniczeki przyjmowane są przez doktorkę Z. Franio w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15—18. Masaże udzielane są codziennie od godz. 8—12 i od 14—21.

Polski Zw. Łuczników uznał jako oficjalne rekordy Polski, wyniki osiągnięte przez Z. Łotockiego (AZS) podczas próby bicia rekordów w grudniu roku ubiegłego. Nowe rekordy przedstawiają się następująco: odległość 50 mtr. tarcza 120 cm. 3 strzały próbne i 24 strzały w serii — Łotocki 102 pkt., odległość 30 mtr. tarcza 80 cm. 3 strzały próbne i 12 strzałów w serii — 50 pkt., odległość 20 mtr. (warunki jak wyżej) — Łotocki 88 pkt. Strzelanie potrójne (30, 25 i 20 mtr.) — Łotocki 183 pkt. A zatem Łotocki pobił wszystkie rekordy z wyjątkiem strzelania z odległości 25 mtr.

Poświęcenie boiska sportowego VI Gniazda Sokoła na Pradze przy ul. Jagiellońskiej (przy wale kolejowym) odbyło się 13 b. m. Teren zawiera łącznie 54 tysiące metrów kwadr., gdzie rozmieszczono boisko do gier, bieżnię 400-metrową, tor kolarski 500-metrowy, salę gimnastyczną, korty tenisowe i boisko treningowe. Ponieważ teren przytyka do Wisły, w przyszłości powstanie również przystań wiosłarsko-pływacka. Robotami kierowali prezes E. Rauer, członek zarządu p. Kuszczyński i inż. Serwaczyński.

W Warszawie w ubiegłą niedzielę odbyły się na Dynasach zawody bokserskie, które przyniosły wyniki następujące: w wadze muszej Unkiewicz (Makabi) bije Goldberga (ŻASS) na punkty, w wadze piórkowej Olifir (YMCA) bije Orlicza (YMCA) na punkty, w wadze koguciej Oblamski (Varsovia) bije Iwerlanda (Makabi) na punkty, a w wadze półśredniej Staniszewski (AZS) bije Uljasza (Strzelec) na punkty. Poza tym odbyły się dwie walki pokazowe, a mianowicie Birenzweig—Pernak (Varsovia) i Ran—Mizerski (YMCA).

Za kilka tygodni odbędzie się w Warszawie robotniczy mecz bokserski Polska—Łotwa. W skład drużyny polskiej wejdą zawodnicy warszawscy, krakowscy i śląscy. W roku ubiegłym mecz ten wygrali łotysze 12:2.

Państwowy Urząd W. F. zorganizował szereg wojskowych kursów narciarskich, a mianowicie w Zakopanem, Nowym Sączu, Białej i Krynicy. W dniu 1 marca rozpoczyna się w Zakopanem dwutygodniowy kurs narciarski dla wszystkich oficerów, którzy zgłoszą się na kurs. Zorganizowano również szereg kursów narciarskich dla organizacji p. w., a mianowicie kursy instruktorskie, dla uczniów szkół w. f., dla instruktorów p. w. i dla członków stowarzyszeń w. f. i p. w. oraz kursy techniczne dla członków oddziałów i hufców p. w. wreszcie kursy techniczno-instruktorskie w ośrodkach w. f.

Szermiercze wojskowe mistrzostwa Europy odbędą się w Budapeszcie od 21—26 maja.

Strzeleckie treningi do małokalibrowych mistrzostw Europy (Berlin 6—9.II) już rozpoczęto, przyczem strzelania odbywają się ze specjalnej broni małokalibrowej szwajcarskiej firmy „Widmer”, której to broni udzieliła za pośrednictwem PUWi Centralna Szkoła Strzelecka w Toruniu.

Zawody strzeleckie Legii, która ostatnio zasilona została członkami S. K. S., dały następujące wyniki: 50 mtr. z br. długiej — Rutecki 390 p., Osowski 384 p. i Podoski 383 p., 50 mtr. z br. krótkiej — por. Podoski 430 p., Bitner 417 p., Reben del i Lisowski po 414 p., 50 mtr. z broni długiej (strzelanie premjowe) — Rutecki 100 p. (na 100 możliwych), Ruciński 98 p., Don Kichot 97 p., 50 mtr. broń krótka (strzelanie premjowe) — Lisowski 75 p., Osowski 68 p., Balcer 67 p.

Polski Zw. Lawn Tenisowy zgłosił Polskę do tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa.

Dwa sensacyjne mecze bokserskie odbędą 20 b. m. w Łodzi, a mianowicie Edward Ran (Warszawa) spotka się ze Świtkiem, który niedawno powrócił z Paryża, zaś Finn (Warszawa) walczyć będzie z ex-mistrzem Polski w wadze ciężkiej Konarszewskim (Łódź).

Ośrodek morski w Jastarni powstał z inicjatywy państwowego urzędu W. F. Ośrodek ten składać się będzie z budynku mieszkalnego i administracyjnego, portu i szeregu jachtów żeglarskich i motorowych dla propagandy sportu żeglarskiego na morzu. Zakupiono już 6 jachtów, jeden wielki jacht, jedną motorówkę i 4 szalupy. Budowa rozpoczęła zostanie wczesną wiosną i już 1 lipca ośrodek oddany zostanie do użytku.

Drużyna piłkarska Sokoła (Berlin) pokonała klub Lichtenberg 4:2, zaś Sokół (Charlottenburg) pokonał Lichtenberg 1:0.

Ośrodek w. f. w Warszawie organizuje w każdą niedzielę marsze treningowe dla pań i panów. Po marszach odbywać się będą lekcje gimnastyki i natryski. Niedawno rozpoczął się w ośrodku w. f. kurs szermierczy dla wojskowych pod kierunkiem trenera Szombathego. W ciągu lutego odbędą się w ośrodku w. f. na sali gimnastycznej zawody lekkoatletyczne dla pań i panów o następującym programie: rzut kulą, skok w dal z miejsca, skok w dal z rozbiegu, skok wzwyż z miejsca, skok wzwyż z rozbiegu. W dniach od 17—20 b. m. ośrodek w. f. organizuje doroczny turniej gier sportowych. Rozgrywki odbywać się będą codziennie o godz. 18. Program obejmuje: 17.1 — koszykówka, 18.1 — harszena, 19.1 — siatkówka, 20.1 — finały.



Wytwórnia sportowa „OLIMPIADA“

Warszawa, ul. Warecka 5, tel. 116-40

poleca na sezon zimowy

Narty, łyżwy, obuwy sportowe, trykoty oraz wszelki inny sprzęt sportowy

po niższych cenach

Cenniki na żądanie.

Na prowincję za zaliczeniem.

Piotr Smałek
MAZOWIECKA 2

R. Z. F. 1877.

Stopery i Chronografy

kieszonkowe i naręczne

Zegarki specjalne na nagrody sportowe



Sprzedaż
i naprawa
fachowa

Budziki i Repetjery

kieszonkowe

NARCIARSTWO

We Lwowie zawiązał się okręgowy Zw. Narciarski, do którego przystąpiły sekcje narciarskie: Pogoni, Czarnych, KTN, AZS, KT 24, Lechji, Polonji (Przemyśl), PTT (Stanisławów), Przemyskiego TN.

Do chwili obecnej wpłynęły następujące zgłoszenia na międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem: Anglja 8 zawodników, Hiszpanja 3 zawodników, Niemcy 20 zawodników, (w tem kilka pań), Francja 4 zawodników, Szwecja 3 zawodników, Norwegja 2 zawodników, Czecho-Słowacja 30 zawodników, Węgry 4 zawodników, Rumunja 4 zawodników, Łotwa 2 zawodników. PZN liczy jeszcze na zgłoszenia Austrii, Jugosławii, Szwajcarii, Włoch i Finlandji. Termin zgłoszeń imiennych upływa z dniem 20 b. m.

Najbliższe zawody narciarskie to: 19 i 20 stycznia — zawody we Lwowie o memorjał im. Tomickiego. 19 i 20.1 — zawody w Zakopanem o memorjał im. Wóycickiego. 19 i 20.1 zawody w Wilnie. 19 i 20.1 — mistrzostwa Śląska na Baraniej Górze.

Do międzynarodowego narciarskiego biegu patrolowego, który odbędzie się podczas zawodów narciarskich FIS w Zakopanem w dn. 7.II, zaproszono następujące państwa: Czechosłowacja, Norwegja, Szwecja, Niemcy, Włochy, Francja, Szwajcarya, Jugosławja, Rumunja i Finlandja.

W Nowym Targu odbyły się międzyklubowe zawody narciarskie, których wyniki były następujące: bieg 12 km. 1) Świątek 51:35; 2) Jaskierski (obaj Wisła) 54:07; 3) Mieszkowski 55:55; 4) Batkiewicz 60:22,5; 5) Zawila 60:45. Skoki: 1) Kozdruń nota 15.000, skoki 25 i 30 m.; 2) Bryniczka I nota 14.000, skoki 21 i 24 m.; 3) Bryniczka I nota 13.875, skoki 23 i 25 m.; 4) Ratajski nota 13.875, skoki 24 i 24 m.; 6) Mieszkowski nota 13.500, skoki 25 i 25 m. W kombinacji zwyciężył Jaskierski nota 16.812 przed Mieszkowskim nota 16.584 i Bryniczką nota 16.624.

W Krakowie wyniki zawodów na odznakę były następujące: bieg pań 8 km. — Sawczakówna 52:12 przed Dubieńską (Wisła) 56:23, bieg chłopców 4 km. — Mezer 32:44, bieg młodzieży 9 km. Słowik 49:02, bieg 12 km. — Mauriciol (AZS) 1:08.41, 2. Moerti 1:08.53. Startowało ogółem 123 zawodników, przyczem odznakę zdobyło 96.

W Wilnie odbył się 13 b. m. konkurs skoków na ćwiczebnej skoczni na Belmoście przy dość licznie zebranej publiczności, która przybyła, pomimo szalonej wichury zobaczyć jak skacze się na nartach choć jakieś 10 metrów. Do zawodów stanęło 13 zawodników, których można podzielić na 2 grupy: tych którzy mają już opanowany jaki taki styl i dość pewne odbicie się, i na tych, którzy wogóle nie mają jeszcze pojęcia o skokach. Pierwsze miejsca uzyskali: 1) Ciechanowicz W. (A. Z. S.) nota 15,55, skoki 7,5 8,5, 8,5, Hermanowicz J. Gimn. Czackiego nota 15,52 skoki 7,5, 8, 8, 3) Stankiewicz W. (A. Z. S.) nota 15,33 skoki 5, 7,5, 8, 4) Wójcicki W. Gimn. Czackiego nota 14,98 skoki 8, 7,5, 7,5. Najładniejszy skok miał p. Miecznikowski 9 metrów lecz z upadkiem. Startowało 13 zawodników.

Konkurs skoków we Lwowie na skoczni treningowej na „Żelaznej Wodzie“ dał następujące wyniki (Senjorzy) 1) Szczepanowski (KTN) 17.250 pkt. (skoki 11,5 i 12 m.), 2) Zienkiewicz (Cz) 17.188 pkt. (11 i 11 m.), 3) Kpt. Łucki 16.688 (11,5 i 10,5 m.), 4) Skibniewski (Pog) 16.500 (10 i 11 m.), 5) Janikowski (KTN) 16.313 (10 i 11,5 m.) 6) Czarnarski (C-) 16.250 (10,5 i 10 m.), 7) Witkowski (Cz), 8) Socha. Juniorzy: 1) Kondratowicz (KTN) 16.188 (10 i 10 m.), 2) Tesseyre (KTN) 14.813 (9 i 9 m.), 3) Riedl (Pog) 14.500 (8 i 8 m.) Niestowarzyszeni: 1) Korek 16.313 (11 i 10 m.), 2) Jurkowski 8.375 (9 m. drugi z upadkiem)

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Polski Zw. Bokserski odebrał p. Ermanowiczowi prawa sędziowskie za wyrażenie stroną decyzję w meczu Karaskiewicz (Warta)—Lensky (Gdańsk).

Walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego zgromadziło przedstawicieli 7 klubów. Nowy zarząd obrano w składzie następującym: prezes — plk. Wieniawa-Długoszewski, wiceprezesi — pp. Derda i Kupferstein, sekretarz Rojek, skarbnik — Sobiecki, członkowie zarządu — por. Bortkiewicz i Mejer. Zebraniu przewodniczył p. Strzeszewski. Komisję sportową wybrano w składzie następującym: przewodniczący — Górka, członkowie — inż. Łokcikowski, Zarzycki, Zielonicki i Cendrowski.

Prezesem krakowskiej Wisły został dr. Bierzewski.

Wzorem Warszawy, we Lwowie zawiązała się wojewódzka komisja towarzystw kolarskich, która jednoczy wszystkie kluby kolarskie, jakie znajdują się na terytorjum województwa lwowskiego.

Kolegium Sędziów piłki nożnej okręgu Lwowskiego wybrało na prezesa por. Szybę, na wiceprezesa dr. Fribfelda, a na sekretarza p. Wiczystego.

Walne zebranie AZS Poznań wybrało na prezesa p. inż. Jabłońskiego, na wiceprezesa pp. Sojkę i Jaroszewskiego, na członków zarządu pp. Puchalskiego, Hawelskiego, Neymana i Wojciechowskiego. Kierownikiem nowoutworzonej sekcji strzeleckiej wybrano p. Tomaszewskiego.

Plenarne posiedzenie zarządu ZZ odbędzie się 20 b. m. Na posiedzeniu tem rozpatrzoną zostanie sprawa rezygnacji długoletniego sekretarza ZZ, dr. M. Orłowicza, którego zastępuje obecnie mjr. Wądołkowski.



Z meczu hokejowego Pogoń (Lwów) — Wiedeń 2:2 w Krynicy. Drugi od prawej — W. Kuchar.

Termin walnego zebrania Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przeniesiony został na 26 b. m.

YMCA zorganizowała w ubiegłą niedzielę akademję sportową, w lokalu własnym, podczas której wygłosił ciekawy odczyt znany instruktor amerykański p. Shroeder. Na program akademji złożyły się również pokazowe walki bokserskie i zawody zapaśnicze.

Mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie odbędą się 2 i 3 lutego, przyczem jazda szybka odbędzie się w Warszawie, a jazda figurowa we Lwowie.

I KROK BOKSERSKI

Bokserski I Krok odbędzie się w dniach 26 i 27 b. m. w ośrodku w. f. o godz. 18. Zgłoszenia z podaniem imienia i nazwiska, wieku, przypuszczalnej wagi i przynależności klubowej kierować należy do komendanta ośrodka w. f. (Ujazdowska, gmach b. Podchorążówki) do dn. 23 b. m. Badania lekarskie odbędą się w Ośrodku w. f. dn. 25 b. m. od godz. 19—22 i 26 b. m. od godz. 12—15. Do zawodów dopuszczeni będą ci zawodnicy, którzy w poprzednich I-szych Krokach nie zdobywali nagród, którzy nie wygrywali w zawodach międzyklubowych oraz początkujący. Zwycięscy w poszczególnych kategoriach wag otrzymają żetony i dyplomy, zaś klub, który odniesie najwięcej zwycięstw — zdobędzie przechodni puchar redakcji „Stadjonu”. Puchar ten w roku ubiegłym zdobył zespół Varsovi.



Kurs narciarski P.I.W.F. w górach.

OTWARCIE KLUBU ŁYŻWIARSKIEGO W RICHMOND

Londyn, w styczniu 1929 r.

Są tu dwa sporty, do których anglicy albo nie mają uzdolnień, albo też warunki nie sprzyjają do ich uprawiania. Są to: łyżwiarstwo i skoki do wody.

Ostatnio odbyło się pompacyjne otwarcie tak zwanego „Klubu” pod nazwą „Richmond Ice Rink Club”.

Stawię nazwę klub w cudzysłowie rozmyślnie, gdyż my przywiązujemy do tego wyrazu zupełnie inne znaczenie, niż anglicy. Mam przed sobą prospekt klubu i podaje niektóre szczegóły.

Pięć utytułowanych osobistości objęło wiceprezydenturę stowarzyszenia:

His Grace the Duke of Devonshire K.G. P.C. G.C.M.G. G.C.V.O.; His Grace the Duke of Newcastle; The Rt. Hon. the Earl of Lytton, P.C. G.C.S.I. G.C.T.E.; The Rt. Hon. the Viscount Doreville; The Rt. Hon. Sir Samuel Hoare, Bart., G.B.E. C.M.G. M.P.

Podaje tytuły in extenso, aby podkreślić w jaki sposób reklamuje się tu sportowe kluby. Mówię dosłownie reklamuje się, bo od dwóch miesięcy na pierwszej stronie Times'a codziennie tkwią ogłoszenia o dzisiejszym otwarciu klubu, o specjalnych zaproszeniach i o atrakcjach, które otwarciu będą towarzyszyły.

Poza wiceprezydenturą, tak zwany, komitet z dwunastu nie mniej utytułowanych postaci i honorowy sekretarz Percy H. East, M.I.C.E. Pozatem idą gęsto reklamowane udogodnienia klubowe, warunki wpisu, blankiety deklaracji i t. p.

Najciekawszy jest ostatni ustęp prospektu, drukowany małymi literkami, zatytułowany dosłownie: „właściciele klubu” — i tu już tylko cztery osoby, bez żadnych tytułów, szare, pospolite.

To nie jest sekretem, że najzwyczajniejsze Towarzystwo akcyjne, przedsiębiorstwo czysto finansowe, podszywa się pod nazwę klubu. Zadziwiająca jest jednak przy tem wszystkim pozycja utytułowanych protektorów przedsiębiorstwa. Pierwszy z nich Rycerz Orderu Podwiązki (K. G.) Wielki Ko-

mandor Orderu Świętego Michała i Świętego Jerzego (G.C.M.G.), Wielki Komandor Orderu Victorji (G.C.V.O.) i t. d. — logika dyktuje, że są oni współwłaścicielami interesu i dają swe nazwiska w celu czysto reklamowym. Szeregowy członek „klubu” płaci swą składkę „członkowską” i napewno nie korzysta z dywidendy i nie uczestniczy w zarządzie takowego. Pytanie, dlaczego nie nazwać rzeczy po imieniu i zamiast szumnej nazwy „wpis członkowski”, nie określić tej wpłaty jako za „korzystanie ze ślizgawki”. Niestety dzieje się tu to samo prawie ze wszystkimi klubami, nie tylko sportowymi. Cereemonji otwarcia przewodniczyła Lady Maud Hoare.

Ślizgawka znajduje się w Richmond, kilkanaście mil od miasta, komunikacja bardzo niewygodna, widocznie przedsiębiorcy liczą na publiczność zamożniejszą, posiadającą własne auta.

Ogromna sala o powierzchni 24,300 stóp kwadratowych, 286 stóp długa i 85 stóp szeroka, według zdania specjalistów jest największą w świecie. Koszt budowy wyraża się w cyfrze 80,000 funów szterlingów — to znaczy około trzech i pół milionów złotych.

Powiedziałbym, że przedsiębiorstwo finansowe dość ryzykowne, zanadto oddalone od miasta.

Sala udekorowana w kolorach białym, niebieskim i żółtym, na samej galerji posiada 2,500 miejsc siedzących, parter przeznaczony jest dla ślizgających się. Ogromna restauracja, garaże, ubieralnie, kąpiele, sala gimnastyczna — wszystko to urządzone luksusowo i wygodnie.

Na otwarciu zjechało się z całej Anglii wszystko co w tym kraju jest najlepszego sportowo, no i towarzysko. Wobec tego biorę na siebie śmiałość orzeczenia na jakim poziomie sport ten w Anglii stoi.

Wśród atrakcyj zaprodukowanych przez dyrekcję były dwa popisy amatorów, niejakej Madame de Ligne, mistrzyni Belgji pary mistrzowskiej Anglii Pani Ethel Muckelt i Pana Jack Page. To co oni nam po-

kazali, to nie było wcale trudnem z punktu widzenia doskonałości sportowej, to było najwyżej ładnem i zgrabnem. Nic poza dużymi łukami wprzód i wtył, przy ochoczych dźwiękach orkiestry.

Nie podobała mi się zupełnie forma tych popisów amatorskich. Wiele gwiazd kabaretowych mogłyby pozazdrościć tym amatorom słodkich, krygowanych uśmiechów, przy wykonywaniu ewolucji, par excellence tanecznych ruchów ramion i trochę przydługich pauz, w których sportswoman zastygała po jakimś trudniejszym ruchu. Brakowało jeszcze wykrzykniku „voila” i wedy mielibyśmy do czynienia z typowym występem z Music Hallu lub Cyrku. Nie chcę przez to pomniejszać doniosłości tego rodzaju widowisk, lecz za to chcę podkreślić, że nazwać to należało występem taneczno-mimicznym, lecz w każdym razie nie sportowym. Tak na pierwszy rzut oka przedstawiają się pierwszorzędne, bo mistrzowskie siły ślizgawkowe tutejsze.

Po zakończeniu występów dyrekcja klubu wspaniałomyślnie poprosiła na lód zaproszonych gości. W momencie zrobiło się rojno, miękki lód został porżnięty i upadkom i wypadkom końca nie było. Tu miałem nadzieję zobaczenia jazdy figurowej opartej na więcej sportowych zasadach. Niestety wśród licznie popisujących się jeźdźców dominuje tylko co oglądana szkoła, czyli — że szczytem wyczynu sportowego jest walc parami. ani śladu pracowitej szkoły łukowej skandynawskiej i niemieckiej. To co niektórzy robili było bardzo trudne, lecz nosiło charakter na różne modły wykonywanych piruetów na końcach łyżew. Oko tęskniło za spokojnie pociętą w prawidłowe koła białą taśmą śladu — tu tego prawie nie znają. Metodę tutejszą trudno ująć w karby systemu, zato daje szerokie pole do indywidualizacji.

Rozczarowanie, którego doznałem, oglądając tutejsze popisy może tkwi w zaśnie-działości wychowanego na szwedzkich i niemieckich wzorach starego łyżwiarza. Lecz gotów jestem jednak bronić znanej mi szkoły, gdyż ona daje możność do doskonalenia się, te zaś bez systemowe wywijanki są może ładne, ale nie posiadają tych odczuwanych od pierwszego wejrzenia cech sportowości.

Ślizgająca się publiczność z namiętnością uprawia tańce na lodzie. Dopiero gdy zaczęto się ślizgać, zrozumiałem co oznaczały łyżwy przymocowane do lakierowanych trzewików wysmokingowanych panów — na balu trzeba być odpowiednio ubranym. W tej płaszczyźnie tu się ślizgawkę traktuje.

Jeżeli chodzi o ceny, to członkostwo roczne kosztuje 10 gwinei, czyli około 400 zgórą złotych — tyleż samo wpisowe. Jednorazowe wejście pięć szylingów wieczorem i trzy i pół rano, to znaczy 10 i 7 złotych. W tem może tkwi cały duch sportu w kraju nie posiadającym naturalnego lodu. Szerokie masy pozwolić sobie na ten wybrzyk nie mogą.

Wszystko to może imponować z każdego innego punktu widzenia, tylko nie sportowego.



Egzotyczna drużyna rugby na Madagaskarze.

Wuha.

MIGAWKI

Od czasów, kiedy rozpoczął się w Niemczech potężny ruch w kierunku podniesienia wychowania fizycznego i rozpowszechnienia zamiłowań sportowych, zauważono ogromnie wyraźne przesunięcie się przeciętnej długowieczności.

Według danych oficjalnych berlińskiego biura statystycznego, wiek średni, w ciągu 20 lat, przedłużył się o całe 10 lat, a liczba osób, które przekroczyły 65 rok życia, wzrosła o 26%.

* * *

Cricket, narodowy sport angielski, u nas zupełnie nieznan, ma długą i piękną tradycję za sobą. Wywodzi się z wieku XIV, a, jak głosi stara kronika z 1344 roku, najzapaleńszymi adeptami jego byli mnisi.

Za panowania króla Edwarda IV gra w cricket została zatem surowo zakazana... dlatego, że odrywała młodzież od ćwiczeń łuczniczych, dla Państwa o wiele ważniejsza.

Kogo złapano na gorącym uczynku — płacił 10 funtów sterlingów kary i oprócz tego siedział rok w więzieniu... co było perspektywą mniej przyjemną.

Udobruchać się dała dopiero królowa Anna. Zezwoliła na grę w cricketa, lecz pod warunkiem, że suma zakładów, podczas każdej partii, nie wyniesie więcej niż 10 funtów.

W warunkach angielskich — to ostatnie postanowienie było tragiczne. Bo być obecnym na zawodach sportowych i z nikim się o nic nie założyć, to przechodzi siły normalnego Anglika.

Dziś wolno się zakładać bez ograniczeń.

* * *

Gene Tunney wróci na ring! To już jest zdecydowane. Ale nie poto, by bronić swego tytułu. Prostu, weźmie udział w wielkim wieczorze dobroczynnym, w Londynie, i zmierzyszy się tam z pięcioma przeciwnikami.

Dlaczego aż z pięcioma? Dlatego, że w okolicznościach podobnych Dempsey walczył z czterema.

Gdy Tunney się o tem dowiedział, rzekł natychmiast.

— To ja muszę koniecznie mieć pięciu?

Trudno i darmo. Tunney zagłębił się cały w studia filozoficzne i historyczne... ale historii z Dempseyem zapomnieć jakoś nie może.

* * *

Pechowym menadżerem bokserów jest Billy Gibson. Opiekował się w swoim czasie Benny Leonardem. Doprowadził go do zdobycia tytułu mistrza świata wagi lekkiej. I wtedy, kiedy Gibson już miał zrealizować owoce swej długoletniej pracy, Leonard, przez nikogo nie pobity, wycofał się z ringu, by się zająć handlem.

Gibson nie stracił nadziei. Zajął się losami Gene Tunneya, obiecującego pięściora wagi półciężkiej. Po kilku latach, Tunney był mistrzem świata wagi ciężkiej, i



Uczestnicy zawodów narciarskich na Stożku (Śląsk Cieszyński).

przez nikogo nie pobity, wycofał się zaraz z ringu, by się zająć filozofią.

Billy Gibson ten cios przeniósł trudniej. Ale jeszcze otuchy nie stracił. Zaopekował się duńskim olbrzymem Knut Hensenem. Przez szereg miesięcy cackał się z nim jak z dzieckiem. Wreszcie wypuścił go na ring.

I po 30 sekundach walki, noszącej wszelkie cechy masakry, duńczyk leżał rozciągnięty na podłodze, bezapelacyjnie nakant.

Na ten raz, Gibson miał dosyć... i wycofał się z ringu.

* * *

Mister Alfred Bedding, z Clapham, blisko Londynu, rzucił wezwanie wszystkim graczom tenisowym swego wieku. A liczy sobie lat 80. Poza tem, marzy o tem, by zebrać cały team swych rówieśników, względnie starszych (!), by dowieść niedowiarkom, iż ćwiczenia sportowe oddalają granice starości.

W Anglii taki zespół napewno się znajdzie, i ci panowie wcale żwawo będą biegali po korcie. Ale gdyby to zechcieli czynić u nas, w Polsce, widzowie uśmiechnęliby się i odwróciwszy się z uczuciem wyższości wyrzekliby... łamaną angielszczyzną:

— Ee, shocking!

* * *

Bardzo rozsądnie pomyślane zawody sportowe zorganizowano w szkołach niemieckich. Mianowicie mistrzostwa krasowców. Chodzi o to, kto wygłosi, w określonym czasie, najlepsze przemówienie na temat dowolnie wybrany.

Mistrzem Niemiec został uczeń z Steylitz, Hans Barth. Mówił o zbliżeniu między Niemcami a Ameryką, na polu handlowem i sportowym. Nagrodą — parotygodniowy pobyt w Stanach Zjednoczonych, gdzie zmierzy się on ze zwycięscą podobnego konkursu amerykańskiego — o tytuł mistrza świata.

Zanotować warto, że niewiasty, uważane za nierównie od mężczyzn gadatliwsze, zostały w tych zawodach, pobite na całej linii.

Zanotujmy jednak przedewszystkiem, iż duch rywalizacji sportowej znajduje w pedagogice szczęśliwe zastosowanie.

* * *

Co Amsterdam zarobił na Igrzyskach? Nietylko wspaniały stadion, którego koszt sownie pokryły bilety wstępu. Nietylko hotelarze i restauratorzy robili dobre interesy. Ciekawem jest porównanie ilości widzów w teatrach, muzeach etc., w 1928 i 1927. Więc w okresie Igrzysk Olimpijskich w teatrach było 20.000 osób więcej, niż w w okresie odpowiednim roku poprzedniego. W W music-hallach 160.000 osób więcej, w muzeach 30.000 osób więcej. Cyfry nie do pogardzenia, jeśli je przetłumaczyć na guldeny.

* * *

Po raz pierwszy w dziejach historii tenisa zjawily się chinki na korcie, aby wziąć udział w zawodach o mistrzostwo rakiet. Zawody te zostały zorganizowane w Szanghaju, Kantonie i innych większych miastach przez angielskich sportsmenów. Dostępne są one dla wszystkich narodowości.

Zawody te okazały się bardzo interesujące. Dotychczas widziano chińczyków grających dobrze, a nawet zdobywających mistrzostwa męskie, ale występu chinek z prawidłowymi stopami w krótkich sukienkach i z obiętymi włosami, wzbudziły sensację nie lada, ale prócz tego trzeba przyznać, iż władają rakietą nie wiele gorzej od swych siostr z Zachodu.

* * *

Jedno z zagranicznych pism pomieszcza ciekawe i dziwaczne określenie roweru przez chińczyka. Odnosi się to do r. 1895, kiedy to małe maszyny o dwóch kołach były zupełnie nieznane na Dalekim Wschodzie.

Określa on tak: „Jest to mały żelazny muł, którego prowadzi się za uszy i zmusza do chodzenia, uderzając nogami w brzuch”.

Ciekawem byłoby zobaczyć, jak ryśownik chiński mógłby przedstawić to metalowe zwierzę podług podanego opisu.

NAGRODY SPORTOWE

PUHARY W WIELKIM WYBORZE · STATUETKI
SPORTOWE Z RÓŻNYCH DZIEDZIN SPORTU
PLAKIETY · ZEGARY SPORTOWE

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

LUXE

WŁAŚC. JOZEF KRÓL

WARSZAWA · AL. JEROZOLIMSKIE 4 · TEL. 171-53

NA PROWINCJE WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM

**CENTRALNA KOMISJA DOSTAW
ZWIĄZKU HARCERSTWA
POLSKIEGO**

Wszelkie artykuły do sportów zimowych
SANKI, NARTY, ŁYŻWY itp.

Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem.

Warszawa, ul. Traugutta 2. Tel. 145-54.

Italia

PERFUM MYDŁO · WODA KOŁOŃSKA

F. & S. Stempniewicz, Poznań

**NAGRODY
SPORTOWE**

WYROBY SREBRNE

MAGAZYN FABRYCZNY

WARSZAWA, SENATORSKA 25

BRACIA HEMPEL

POT

NOG, RĄK, PACH

PO 1 UŻYCIU USUWA

EKSİKANS

ST. GÓRSKIEGO

**KTO OPŁACI CALOROCZNĄ
PRENUMERATĘ
STADJONU**

24 ZŁ.

do 20 stycznia 1929 r.

otrzyma jako **PREMIĘ**
pięknie ilustrowany zeszyt
„Igrzyska IX Olimpiady”

(zimowe,
wiosenne
i letnie)

KONTO P.K.O. 7498



TRYKOTAŻE DO SPORTÓW
ZIMOWYCH

NA ZAMÓWIENIE POLECA

Magazyn pończoch i wyrobów trykotowych

ANTONI SZĄŁKOWSKI

WARSZAWA CHMIELNA 22

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

HERBATA z „KOPERNIKIEM”

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr 190 100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23 FIJA MONIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ ADŁUGOKECKI W WRZESNIEWSKI

SP. AKC.

REDAKCJA I ADM. NISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie	Zł. 24.—
Kwartalnie	Zł. 6.—
Miesięcznie	Zł. 2.—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Sze najch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.